

Dzięk

12 stron
Rok VII

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Obłudne żale

(L) Komu się zdawało, że po kilkunastu latach odzyskania Niepodległości nikt nie będzie miał odwagi wysuwać kwestji dzielnicowości jako argumentu rzeczowego w walce politycznej, ten nie zdawał sobie dokładnie sprawy z istoty i zamierzeń partji politycznych w Polsce.

Mimo uchwalenia nowej ustawy konstytucyjnej, regulującej życie publiczne w sposób jasny, rzeczowy i zdecydowany, partje polityczne, nie tracąc tupetu, sięgają w dalszym ciągu defetyzm i zamęt w społeczeństwie, jakgdyby nowy okres dziejów, zapoczątkowany i wyraźnie skryształizowany przez władze państwowe, ich wcale nie dotyczył.

Prym w tej robocie antypaństwowej dzierży, jak zwykle, Stronnictwo Narodowe. Prasa endecka, widząc bezsilność i bezproduktywność wszelkich zamierzeń i knoń swych przywódców partyjnych, głosi z całym tupetem, że opozycja nie da za wygraną i śmiało kroczyć będzie w kierunku opanowywania społeczeństwa, które rzekomo nie chce pogodzić się z nowym stanem rzeczy.

Co te groźby znaczą, wiemy aż nadto dobrze. Widząc, że droga warcholstwa sejmowego i jątżenia publicznego została definitywnie zamknięta, defetyści partyjni chcieliby kontynuować swą robotę wicherzycielską w dalszym ciągu, choćby zapomocą sieci i intryg konspiracyjnych. Jedno z pism endeckich pisało przecież wcale niedwuznacznie, że „jeżeli arena parlamentarna przestanie być dla endecji terenem działania, to będzie ona umiała znaleźć inną drogę do przewodniczenia narodowi.”

Zapaleńcy partyjni zapominają atoli o tem, że Rząd Rzeczypospolitej, odpowiedzialny za losy i przyszłość państwa, oraz dbały o jedność i spójność społeczeństwa, ma siłę i wolę po temu, ażeby wszelkie nielegalne machinacje ubić w zarodek.

Jeżeli chodzi o Polskę Zachodnią, to matadorzy endecy postanowili na pierwszy ogień wysunąć żagiew dzielnicowości, wiedząc doskonale o tem, że społeczeństwo tułejsze jest na tym punkcie czule i wrażliwe. Obliczyli więc sobie przy zielonym stoliku partyjnym, że na koniku dzielnicowym zrobią dobry interes.

To też w prasie opozycyjnej pomorskiej ukazało się ostatnio kilka artykułów na ten ulubiony i wypróbowany przez opozycję temat.

Autorzy tych artykułów, wszyscy — jakby na komendę — powypisywali banialuki, opowiadane nieustannie na zebraniach endeckich.

Twierdzą na przykład, że urzędnikami w Bretonji są rodowici Bretończycy, na Sycylii Sycylijczycy, w Nadrenji Nadreńczycy i t. d. Czy tak jest istotnie? Bo my wiemy, że na całym świecie nie czyni się takiej różnicy między poszczególnymi dzielnicami, jak niestety u nas w Polsce.

A już powoływanie się na Niemców jest wprost śmieszne, bo reżym hitlerowski z całą bezwzględnością dąży do zatarcia wszelkich różnic pomiędzy czę-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Piękny lot balonów w zawodach o puhar Wańkowicza z Torunia do Małopolski Wschodniej — Według dotychczasowych meldunków najdalej zaleciały „Syrena” i „Hel”

Dotąd nadeszły do Torunia do kierownictwa VII Krajowych Zawodów Balonów Wolnych o puhar im. plk. Wańkowicza wiadomości o wylądowaniu 8 balonów.

Już wczoraj nad wieczorem o godz. 19,45 wylądował po przelecień około 125 km. w Brudzewie pod Kalliszem balon mościckiej sekcji balonowej „Mościce”, pilotowany przez pp. inż. Klodnickiego i Kasprzaka. Nie jest to winą załogi, gdyż „Mościce” to bar-

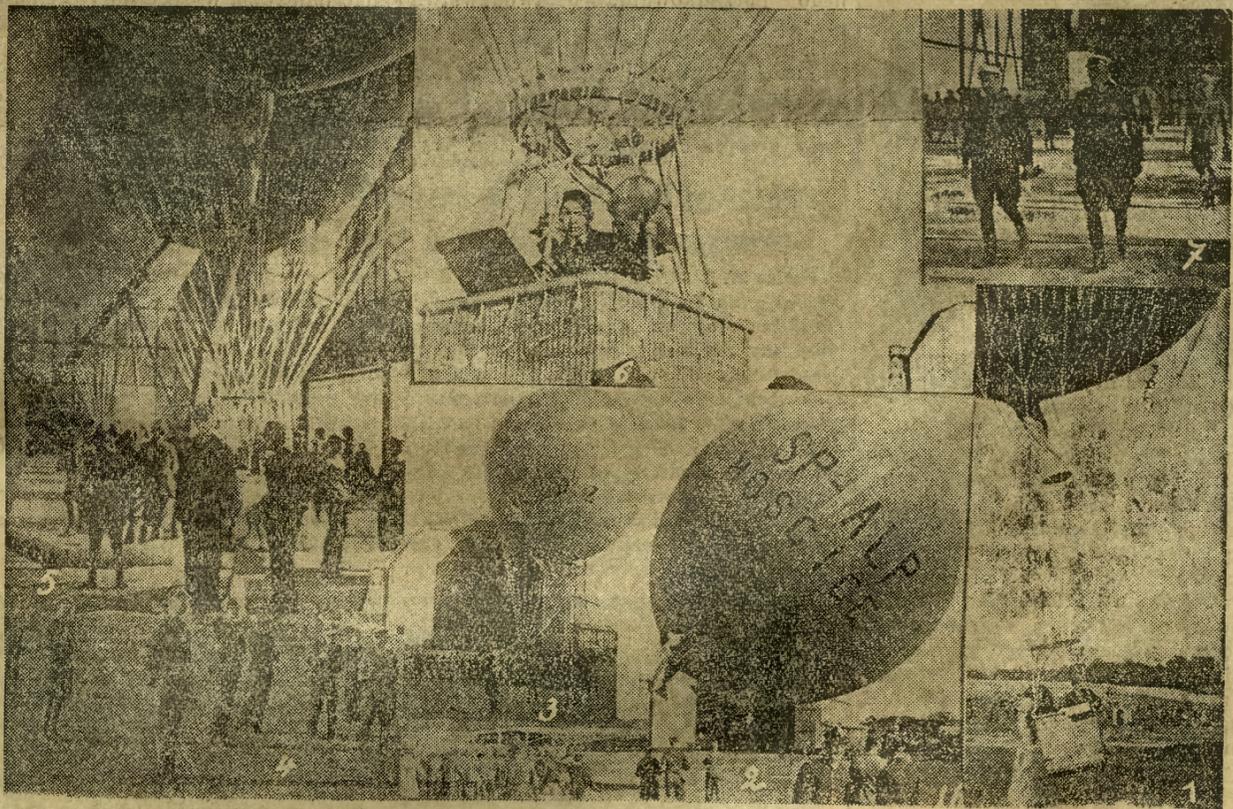
działający dziś rano o godz. 6,28 w powiecie mieleckim w miejscowości Wadowice-Górne wylądowali p. kpt. Nowicki i p. Rojek na „Lejgjonowie”. Odległość z Torunia do Mielca w linii powietrznej wynosi w przybliżeniu 350 km.

Nad wieczorem nadeszły dalsze wiadomości o lądowaniu balonów.

Wedle tych informacji najdalej zaleciał dotąd balon „Syrena” który wylądował o

stanowili por. Pionko i por. Kowalski.

Następnym z kolei jest balon „Goplo” który wylądował w odległości około 440 km od Torunia w Przełęczy Dukielskiej, a więc na samej granicy polsko-czechosłowackiej. Załogę tego balonu stanowili por. Zakrzewski, dwukrotny zdobywca pucharu i jego towarzyszył kpt. Dratwa z I baonu balonowego w Toruniu. Mają oni duże szanse zdobycia drugiego miejsca, o ile naturalnie nie naruszyli



1. Dr. Włodarczyk, pilot „Krakowa”, wyrzuca balast, by wzbici się w powietrze. 2 i 3 Na chwilę przed startem. Widać, że szeregowcy z trudem trzymają na uwięzi balon „Mościce”, który silny wiatr raz poraz rzuca o ziemię. 4. Kierownictwo zawodów i przedstawiciele prasy. P. kpt. Świerzyński czerwona chorągiewką daje znak do startu. 5. Balony jeszcze na uwięzi w hali. 6. Por. Łojasiewicz i inż. Janik, załoga „Syreny” w koszu tuż nad ziemią, w chwilę po starcie. 7. Dowódca OK 8 p. generał Thommee (z lewej) z szefem wojsk balonowych p. ppłk. Wolszlegierem w hali.

dzo stary balon, który puszcza wszystkimi porami gaz. Załogę „Mościce” należy się uznanie, że zgodziła się lecieć na takim balonie.

Nad samą granicą niemiecką, na najbardziej na południe wysuniętym krańcu Wielkopolski, w miejscowości Rychtel, leżącej dokładnie na wysokości Wrocławia wylądował również jeszcze wczoraj wieczorem o godz. 22,55 balon Aeroklubu Krakowskiego „Kraków”. Piloci tego balonu pp. dr. Włodarczyk i Truszkowski, po przelecień około 200 km, z dużą umiejętnością wylądowali nad samą granicą.

godz. 13,40 we wsi Załukiew pod Haliczem. Załoga balonu składająca się z por. Łojasiewicza i inż. Janika, przeleciała — wedle prowizorycznych obliczeń 600 km., dzięki czemu ma — jak dotąd — najwięcej szans na zdobycie pucharu. „Syrena” rano szybowała nad Przemyślem, budząc swem ukazaniem się zrozumiata sensację na ulicach tego miasta.

Mniej więcej w tej samej odległości od Torunia wylądował o godz. 13,20 balon „Hel” z 2 baonu balonowego w Jabłonnie, który opuścił się na ziemię pod Kałuszem również w wojew. stanisławowskim. Załogę balonu

warunku o lądowaniu wewnątrz kraju, gdyż w Przełęczy Dukielskiej właśnie biegnie granica między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Balony „Poznań” i „Wilno” — oba z toruńskiego I baonu balonowego przeleciały mniej więcej po 410 km. Por. Kasprzyski, pilot „Poznania” wylądował o godz. 9 rano w miejscowości Krępna pod Jasłem, por. Filipkowski i por. Mensch, załoga „Wilna”, wylądowali w Gorlicach.

W Małym Tymbarzu pod Limanową w odległości około 380 km. od Torunia, wylądował „Lwów”, pilotowany przez por. Wirszylę i por. Szurgota, obydwu z I baonu balonowego w Toruniu.

Jak się obecnie okazuje, wiatry były dla konkursu niezwykle pomyślne. Początkowo niesły balony w kierunku na Poznań, gdzie piloci dobrze wyszkoleni w meteorologii chwycili prądy powietrzne NNW, które zaniosły ich aerostaty na południowo-wschodnie krańce Rzplitej.

Dotąd niema jeszcze wiadomości o locie 2 balonów z 2 baonu bal., w Jabłonnie

Dostojna Wdowa i córki Marszałka dziękują za wyrazy współczucia

Depesza do Pana Wojewody Kirtiklisa

P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał depeszę następującej treści:

„Dziękujemy Panu Wojewodzie i Społeczeństwu pomorskiemu za wyrazy współczucia.
Aleksandra, Wanda i Jadwiga Piłsudskie.”

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

śclami składowymi Rzeszy, a poza tem w Niemczech hitlerowskich nie można sobie wyobrazić na jakimkolwiek urządzie nie-hitlerowca, obojętnie, z jakiego miasta czy z jakiej prowincji on pochodzi.

Utyskiwanie na upośledzenie Pomorzana jest najpospolitszym manewrem partyjnym, wysuwany po to tylko, ażeby przypinać łatkę obozowi przyrządowemu.

Wszyscy wiemy, że Pomorzanie za czasów niewoli stanowili najmniejszy procent inteligencji zawodowej. Osiedli na roli, byli dobrymi kupcami i rzemieślnikami, oddawali się pracy duszpasterskiej, ale urzędnikami nie byli i być nimi nie chcieli. Zresztą Prusak nie dopuszczał Polaków do urzędów. Gdy zaś chodzi o nauczycieli-Polaków, to znaczna ich część uległa przymusowej germanizacji, a tych, którzy swej narodowości wyprzeć się nie chcieli, rząd pruski wysyłał w głąb Niemiec.

Gdzież więc był na Pomorzu element urzędniczy, któryby mógł sprawować ważne i odpowiedzialne placówki urzędnicze? My go nie znaleźliśmy, chociaż Pomorze przeorałszy wzdłuż i w szerz.

Prawda, że z chwilą odzyskania niepodległości starostami na Pomorzu byli sami Pomorzanie. Konieczność dziejowa wymagała bowiem, ażeby kierownictwo powiatów objęli dobrzy Polacy, choć niefachowcy. To też starostami byli rolnicy, kupcy, drogerzyści, bankowcy, dziennikarze i t. d. Ale przecież na dłuższą metę tak pozostać nie mogło.

Wierutnym kłamstwem jest, że dziś na urzędach niema Pomorzana. Są oni wszędzie: w województwie, w szkolnictwie, w wojsku, w policji, w sądownictwie, w administracji państwowej, w samorządzie i t. d. Wprowadził ten procent Pomorzana na urzędach nie jest zbyt duży, ale naogół Pomorzanie z natury rzeczy nie lgnie do urzędu.

Pocóż więc te narzekania i utyskiwania? Nadejdzie niewątpliwie chwila, kiedy zatrą się wszelkie różnice i antagonizmy dzielnicowe i kiedy wszyscy czuć się będziemy dziećmi jednej Matki-Ojczyzny. Nowe pokolenie, zrodzone i wyrosłe w niepodległej Polsce, kwestji dzielnicowej znać już nie będzie. Oby ta chwila nadeszła jak najprędzej! Wymaga tego interes państwa i dobro narodu.

Ale jeżeli już mowa o upośledzeniu dzielnicowem, które prasa endecka wysuwa jako niby rażącą krzywdę Pomorzana, to przypatrzmy się nieco bliżej pewnym wydanictwom opozycyjnym w Polsce Zachodniej, jak one u siebie tę kwestję traktują.

Główny organ endecki w Wielkopolsce „Kurjer Poznański” ma w swej redakcji znaczny procent redaktorów z innych dzielnic. „Pielgrzym” pelplińskiego redaguje poseł Matłos z Małopolski. Chadecki „Dziennik Bydgoski” ma przeszło połowę redaktorów z Kongresówki. Organ Wojciecha Koriantego, „Polonia” katowicka przybiecała bezrobotnemu redaktorowi z Poznańskiego gruszki na wierzbie, a przyjęła do redakcji dziennikarza z Krakowa. A jak wygląda pod tym względem w głównym organie endeckim na Pomorzu w „Stowie Pomorskim”? Lepiej tej materji nie tykajmy.

I właśnie wymienione pisma opozycyjne najwięcej wrzeszczą i hałasują na temat rzekomego upośledzenia Pomorzana i Wielkopolan przez organy państwowe! Większego fałszu i większej obłudy wyobrazić sobie nie można!

Nowozaślubiona para książęca przybyła do Kopenhagi

Nowozaślubiona duńska para książęca przybyła do Kopenhagi na okręcie „Dannebrog”. Następca tronu ks. Fryderyk z małżonką ks. Ingridą zostali powitani owacyjnie przez przedstawicieli rodziny panującej, władze i ludność.

Trujące ciastka

Niezwykła przyczyna śmierci dwóch osób w Kilonji

Kilonja, 27. 5. (PAT.) W ubiegłą sobotę po zjedzeniu ciastek zmarła przy objawach ostrego zatrucia żona lekarza i marynarz. Następnie zachorowało 8 osób.

Piekarnia, z której pochodzą trujące ciastka, obsługiwała większą ilość mieszkańców. Należy się spodziewać, że liczba wypadków będzie większa.

Ks. Biskup Okoniewski błogosławi dzieło budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego

P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał następujący telegram od J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego:

„Celem sercem błogosławię projektowi utrwalenia pamięci Niezłomnego Bojownika o wolność Narodu i Świetlanego Wodza przez ufundowanie Muzeum Ziemi Pomorskiej Jego imienia i deklaruję na ten cel 300 zł.

Biskup Chełmiński.”

Na Litwę po zwłoki matki Marszałka Wyjazd Czesława Kadenaca i kpt. Lepeckiego

Warszawa, 27. 5. (PAT.) W dniu 28 b. m. wyjeżdża do Kowna p. Czesław Kadenac i kpt. Mieczysław Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok matki Marszałka Piłsudskiego i przewiezienia następnie do Wilna. Jak wiadomo, matka Marszałka Piłsudskiego zmarła w r. 1884

i została pochowana na cmentarzu we wsi Suginty w powiecie wilkomirskim, należącej podówczas do ojca Marszałka. Rząd litewski nie stawiał żadnych przeszkód w udzieleniu wizy na przejazd delegacji.

Pociągi popularne do Krakowa

Warunkiem uzyskania ulgowego przejazdu jest udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 27. 5. (PAT.) W celu umożliwienia najszerszym kołom społeczeństwa odbycia pielgrzymki do trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca, poświęconego Jego pamięci, Ministerstwo Komunikacji wprowadza specjalne pociągi popularne, którym za przejazd do Krakowa i zpowrotem opłata wynosić będzie zależnie od odległości od 2,50 do 12,50 zł. Dopłata za zwiedzanie Wawelu, nocleg i dojazd do Sowińca, gdzie sypany jest koplec, wynosić będzie po 3 zł od osoby.

Członkowie stowarzyszeń i organiza-

cji społecznych korzystać będą przy przejazdach ze zniżki 50% na mocy zaświadczenia, wydanego przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państw. stacji wyjazdowej. Grupom, liczącym nie mniej niż 10 członków danego stowarzyszenia, zniżka ta udzielana będzie w formie bezpłatnego powrotu. Koniecznym warunkiem uzyskania ulgi przez pasażerów wymienionych pociągów popularnych oraz przez członków stowarzyszeń jest wzięcie osobistego udziału w sypaniu kopca. Od osób nie wypełniających tego warunku będzie pobrana dopłata do pełnej taryfy.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do uporządkowania polskiego ustawodawstwa

(o) Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Sprawiedliwości, przystępując do systematycznego porządkowania ustawodawstwa przesało poszczególnym ministerstwom wykazy pozycyji „Dziennika Ustaw” celem zaktualizowania umieszczonych tam przepisów, lub celem wyrażenia ich uchylenia, aby nie było wątpliwości, czy dany przepis obowiązuje, czy nie. Wy-

kaz obejmuje narazie czasokres od 1917—1922 roku.

Inicjatywę Min. Sprawiedliwości uważać należy za wysoce pożyteczną, gdyż gąszcz obowiązujących przepisów wpływa ujemnie na przejrzystość naszego systemu prawnego i wywołuje wiele skarg ze strony licznych rzesz zainteresowanych.

Gwałtowna ulewa w Kieleckiem Wezbrane wody podmyły w kilku miejscach tory kolejowe

Kielce 27. 5. (PAT.) Ubiegłej nocy nad terenami gmin Samsonów i Mniów w powiecie kieleckim przeszedł gwałtowny huragan połączony z ulewą. Okoliczne pola zostały doszczętnie zalane wodą. Wody na rzekach i stawach gmin, nawiedzonych huraganem podniosły się o 3 metry ponad stan normalny, przyczem nadbrzeżne młyny, tartaki i osiedla zalane zostały wodą. Ludność z zagrożonych miejsc ewakuowano.

Ponadto na powyższych terenach zniszczone zostały w wielu miejscowościach drogi i mosty, tak że ruch kolejowy częściowo

został wstrzymany. Również nad Skarżyskiem przeszła burza z deszczem. Wody podmyły w kilku miejscach tor kolejowy na szlaku Bliżyn-Sołtyków. Komunikacja kolejowa została przerwana. Wicher poprzerywał przewody telegraficzne i elektryczne. Rzeka Kamienna zalała niżej położone łąki i pola, wyrządzając znaczne szkody. Burza szalała także nad powiatem ilżyckim. W okolicach Wąchocka wydarzyły się dwa wypadki zatonięcia na terenie stawów starachowickich.

Wielka Brytania nawiązuje z Niemcami rozmowy o zbrojeniach morskich

Londyn 27. 5. (PAT.) Agencja Reutersa donosi: Rozmowy przygotowawcze brytyjsko-niemieckie, dotyczące zbrojeń morskich wyznaczono prowizorycznie na dzień 4 czerwca w Londynie. Rozmowy będą miały charakter ściśle półurzędowy.

Londyn 27. 5. (PAT.) Głównym tematem rozpoczynających się w dniu 4 czerwca rozmów angielsko-niemieckich w sprawie zbrojeń morskich będzie kwestja określenia tonażu floty niemieckiej w poszczególnych kategorjach w ramach ogólnych tonażu, wynoszącego 1/3 floty brytyjskiej. Na czele delegacji niemieckiej stać ma von Ribbentrop.

Poza tem do delegacji przydzielony będzie kapitan Kiddlelen ze sztabu marynarki Reichswehry oraz kpt. Vassner, attache morski Rzeszy w Londynie. Na czele delegacji brytyjskiej stać będzie rzeczoznawca zbrojeń morskich w Foreign Office Craigle.

Istnienie N. R. A. zostało uznane za sprzeczne z konstytucją Porażka rządu Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 27. 5. (PAT.) Najwyższy trybunał uznał jednomyślnie za akt sprzeczny z konstytucją udzielenie prezydentowi Rooseveltowi przez kongres pełnomocnictw, upoważniających go do stworzenia N. R. A. i narzucenia przymusowi prywatnemu kodeksu regulującego warunki pracy i płacy. Decyzja ta kładzie faktycznie kres istnieniu N. R. A.

W kołach rządowych decyzja ta uważana jest za kompletną klęskę.

Zaloba narodowa wywiera wpływ na umysły młodzieży partyjnej

Odpyły młodzieży z szeregów stronnictwa narodowego

(o) Poznań, 27. 5. (Tel. wł.) Manifestacje żałobne ku czci Marszałka Piłsudskiego podziałały silnie na umysły młodych działaczy stronnictwa narodowego, co znalazło swój wyraz w gwałtownym odpyły członków, zanotowanym w ostatnich dniach przez wydział młodych str. narodowego.

Odpyły tego nie jest w stanie zahamować wielka kampanja zebrań partyjnych, zainicjowana ostatnio przez przywódców endeckich.

Znaczki pocztowe z napisem „Kopiec Marszałka Piłsudskiego”

(o) Kraków, 27. 5. (Tel. wł.). Przez cały czas sypania kopca Marszałka Piłsudskiego urzędować będzie w Krakowie na Sowińcu specjalny urząd pocztowy, który wydawać będzie znaczki pocztowe z napisem: „Kopiec Marszałka Piłsudskiego”. Znaczki będą również stemplowane specjalnym stemplem. Otwarcie urzędu nastąpi w najbliższych dniach.

Królewscy nowożeńcy



Książę następca królewskiego tronu Danji Fryderyk z nowozaślubioną księżniczką szwedzką Ingridą, siadają do powozu, by odbyć przejażdżkę po ulicach Stockholmu.

Zmiana na stanowisku wojewódzkiego komendanta Policji Państw.

Stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej w Toruniu objął p. inspektor Adam Nowodworski, dotychczasowy naczelnik wydziału w Komendzie Głównej P. P.

P. inspektor Witalis Olszański przechodzi na inne stanowisko.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Według najnowszych obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłacono w ciągu I kwartału rb. 2.705.861 zł.

Ilość zasiłków w ciągu I kwartału wynosiła 32.922, przeciętna miesięczna wysokość zasiłku — 82 zł.

W marcu rb. wypłacono zasiłki 9.597 bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Bukareszt — Capetown — Bukareszt**Sukces lotników rumuńskich**

W sobotę o godz. 18 wylądowały w Baneasa w Rumunji trzy rumuńskie samoloty wojskowe, które dokonały lotu z Bukaresztu do Capetown i spowrotem. Licznie zgromadzona publiczność zgłaszała lotnikom gorące powitanie.

KOMUNIKAT

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S.A. WARSZAWA KAROLKOWA 36/44

zawiadamiają, że przydzieliły firmom radiowym ściśle ograniczony kontyngent odbiorników Philips Junior do nabycia według systemu ratalnego Philipsa. Centrala w Warszawie oraz oddziały: Katowice, ul. Słowackiego 39, Poznań, ul. Piekary 17, Toruń, ul. Łazienna 6, Kraków, ul. Sławkowska 1, wskazała zapytania w jakich firmach można nabyć odbiornik na raty po 20 zł. miesięcznie.



PHILIPS JUNIOR
3 LAMPOWY ODBIORNIK NA PRĄD ZMIENNY



Chopinowska Valdemososa

(Korespondencja własna).

Valdemososa, w kwietniu.

Tak się dziwnie stało, że kilka lat temu w drodze z Algieru do Marsylii, zwiedzając wyspy Balearskie, nie złożyłem uszanowanie miejscowości, upamiętnionej pobytym zimowym wielkiego Polaka i muzyka Fryderyka Chopina. Miałem z tego powodu wyrzuty sumienia, które nie dały mi spokoju z chwilą osiedlenia się w Nieszawie, sąsiadującej przecież ze Służewem, w którym ongiś biło panieńskie serduszko Maryli Wodzińskiej, ideału tego, który potem dał się usidlić silniejszej od niej kobiecie madame Georges Sand. Mogłem to uczynić dopiero obecnie. Wędruję wzdłuż brzegów Hiszpanji, zawiadując o nią w takich portach, jak Vigo i Valencja, w marokańskiej Ceucie i balearskiej Palmie.

Ta ostatnia daje mi możliwość bliższego zapoznania Majorki, która zyskała sobie w światowej turystyce nazwę: „Wyspy pokoju“, „Wyspy Zaczarowanej“, a nawet „Raju na ziemi“. Oczywiście wszystko to wymyśliła międzynarodowa reklama; są bowiem jeszcze na kuli ziemskiej również piękne punkty geograficzne. Przypominam sobie choćby takie, jak: Madeira, Capri, Malta, i ta odległa od nas, bo aż na oceanie Spokojnym Catalina Island, również cudne, pejzażowe, rozkoszne i rajskie prawie. Majorka ma więc konkurentki do sławy i to niebylejakie, ale posiada i coś więcej. Grała przeciw pewną rolę w życiu największego geniusza w dziejach muzyki polskiej.

Majorka, to krajobraz gór, dolin, pokrytych winem i oliwką, zatoczek i poszarpanych skał nadbrzeżnych, zatopiona w błękitnie nieba i nieba, porysowana w najwymyślniejsze linie świetnie utrzymanych dróg, biegnących popod kamiennymi ścianami zboczy, albo gzyzgowatą serpentyną, czy wirazem, ponad przepaściami. Miasteczka i osady, a wśród nich Palma, Polensa, Soller, Ratjada, to skarbnice zabytków, architektury hiszpańsko-arabskiej, z kościołami, zamczyskami, pałacami.

Przed oczyma staje zjawia średniowiecza. Lud dorodny, rasowy, szczególnie kobieta w swej czarnej mentyli, kiedy wylegnie na świąteczną promenadę. Dodać tu trzeba, że Majorka to nie tylko wybryk wulkanów, ale i wody, która tu powypłukiwała w łonie ziemi przedziwne i fantastyczne labirynty grot, zwiedzanych i podziwianych przez turystów całego świata. Klimat łagodny, wiosenny, z wyjątkiem kilku tygodni zimowych, opadowych. Słońca nie brak, to też przepaja ono sobą nie tylko martwą, ale i żywą naturę, szczególnie człowieka, który jest tutaj rozradowany, pogodny i spokojny. Atmosfera ta oddziałuje również na przechodnia. Nic więc dziwnego, że ciągną do Majorki ludzie zdenerwowani po równowagę, zmęczeni po odpoczynku, chorzy po zdrowie, zniechęceni po nowe bodźce do życia...

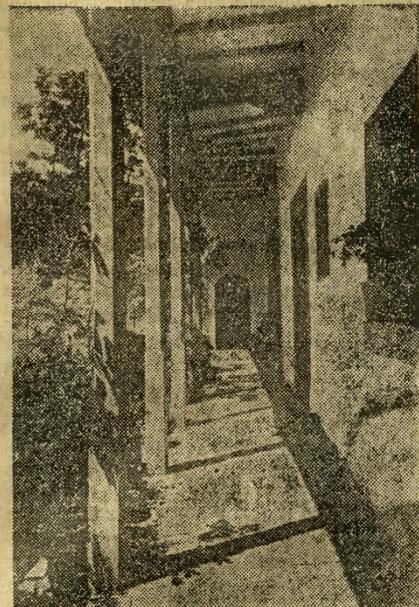
Wypadło mi przepędzić tutaj Wielki Piątek. Czasu nie wiele na katedrę, w której należy zobaczyć niezwykle ciekawe, oryginalne obrzędy pasyjne, słynne na cały świat

i na Valdemosę, ową kartuzję chopinowską. Jadę najpierw do tej ostatniej. Okazja niebawoma do poznania krajobrazu na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Droga w kamieniu doskonała. Maszyna ciągnie grądko z górki na pazurki. Coraz to nowe efekty i widoki. Kręcimy się i wywijamy między załamaniami, wykrotami. Przed nami jakby amerykańskie kanjony, za nami trójką zamglonego morza. Jakżeż dziwne tu stare, ponoć tysiącletnie oliwki, o wydętych konarach, pokrzywionych zartretyzowanych zruchityzowanych gałęziach, obasypanych drobnym, popielato-zielonkawym liściem. Na jednym ze szczytów zawieszony jakby zameczek w ruinach, pewnie średniowieczna siedziba jakiegoś rycerza, a może pirata, którego tu nie brakowało w zamierzonych czasach. Wreszcie po godzinie takiej jazdy staje przed wrotami jakiegoś miasteczka, a w nim przed wrotami klasztoru, który taką rolę zagrał w życiu Chopina.

Valdemososa i jej kartuzja tchnie atmosferą średniowiecza i feudalizmu. Zabytek jej mówi o potrzebie obrony. Wieże, baszty, wysokie szkarpy, małe okienka, tu i owdzie strzelnice. Mury klasztorne okalają piękny gotycki kościół. Długie korytarze z wejściami do celek zakonnych. Część z nich służyła za mieszkanie dla Chopina i jego opiekunki. Przeszła tu kiedyś rewolucja. Rok 1836 zniszczył klasztor. Wszystko co miał

muzy Fryderyka Chopina. Nie braknie wśród nich Polaków, którzy w tym roku odwiedzili to miejsce w liczbie kilkuset osób. Byli to pasażerowie „Kościuszki“. Trzy celki, połączone drzwiami, z gankiem ogródkiem, stąd się rozlega cudny widok na dolinę i jej wylot morze oto wdzięczna całość, która dawała schron autorowi preludjum deszczowego, owego słynnego rehemol major, pisanego pod wzór jednostajnie uderzających o szyby kropel wody, jakiej nie szczędziły nieba goniącemu resztkami sił kompozytorowi. Była to zima 1838-9, chłodna i wilgotna, pełna deszczu i wiatru, w kraju nie uznającym pieca i podłogi z drzewa. W takim smętku, osamotnieniu, cierpieniach, przykrościach wyrządzanych przez mieszkańców tego miasteczka żył i tworzył ten, z pod którego pióra wyszły liczne preludja, ballady, scherza, polonezy, mazurki i nokturny. Z rozrównieniem patrzy się na piano, które mu służyło za warsztat tego natchnienia, mały, taki sobie dworcowy klawikordzik, rozstrzęsiony i rozstrojony, a jednak ograny subtelną ręką mistrza nad mistrze. Nie tknął on już sprowadzonego kilka dni przed wyjazdem z Majorki fortepianu Pleyela. Nie zdążył wobec tego, że w porcie czekał mały transportowiec „El Mallorquin“, naładowany trzodą chlewną, mający go przewieźć do brzegów Francji, w której niezapamiętany Bogu oddał swą duszę.

na gwiazdne horyzonty, snując górne i chmurne marzenia o życiu i swej niezaspokojonej miłości. Ten niepokój rodziło i uczucie, jakie miał dla tej, która żyła tylko z podbojów romantycznych i usidlała jego, kobiety żadnej i zmysłowej, a przytem



Valdemososa. Weranda willi, w której mieszkał F. Chopin i George Sand.

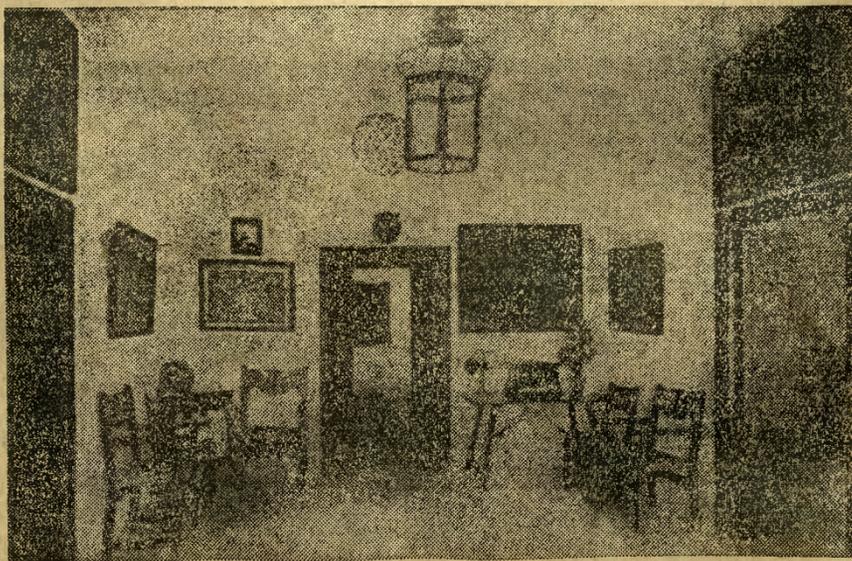
władce i utalentowanej, jaką była autorka „Zimy w Majorce“, pani Georges Sand. Oglądamy w gablotce rękopis z jej pamiętnikiem. Nikt, jak ona nie umiał opisać uroków i piękności Majorki oraz okoliczności pobytu w niej swego i Chopina. Nie lubiała ona tylko mieszkańców Valdemosy, gorszących się jej stosunkiem do muzyki, i dających ujście rozmaitym dokuczliwościom.

Dzisiejsze stróżki kartuzji chopinowskiej chodzą z troskliwością około tych zabytków. Majorka urządza co roku Tydzień Chopinowski, na który sprowadza artystów i publiczność z całego świata. Należy tutaj jeszcze dodać, że właśnie na tej samej wyspie działał jeden z największych filozofów Hiszpanji, stworzył znaną szkołę śpiewu „ars Lulliana“, która dała naukową podstawę pod średniowieczne misterja, grane i śpiewane pod nazwą „elków“. Był to Ramundus Lullus, żyjący w w. XIV. Ukamienowany przez muzułmanów w r. 1315, jako ten, który ich chciał jako misjonarz franciszkanin nawrócić do wiary chrześcijańskiej.

Wieczór Wielkiego Piątku przepędzam w katedrze na obrzędzie pogrzebin Chrystusa Pana, którego zwłoki przenosi się uroczyście we wspaniałej, malowniczej i niezwykłej procesji do grobu. Robi to wrażenie niesamowite, jak wogóle wszystkie obrzędy wielkotygodniowe w Hiszpanji. Po dokonaniu tych ceremonij tłumy opuszczają katedrę i wychodzą na aleje i ulice Palmy, gdzie spacerują długie godziny w nastroju radości świątecznej, w rozgarze młodości i wiosny, w tym kraju palm, oleandrów, pinji i cyprysów.

Sliczna jest w takiej chwili, Hiszpanja, cudowna Palma na Mallorce.

X. W. Kneblewski



Valdemososa. Jeden z pokoi chopinowskiej willi.

pięknego zięgła w rumowiskach i popiołach. Dezolacja całkowita i martwota. Życia zakkonnego ani śladu, prócz jednego braciszka furtjana, pilnującego tych relikwii, ale też obłędem tchniętego. Przeszkadzał on podobno tym gościom, budząc ich bardzo wczesnie, sposobem przyjętym w klasztorach, dzwonieniem i pukaniem w drzwi.

Dzisiaj tu porządek nadzwyczajny. Widać dbałość mieszkańców o zakątek. Daje on im turystów, wiedzionych kultem dla

Na ścianach kartuzji chopinowskiej moc starych sztychów, rysunków, fotografii rozmaitych wielkości ze świata muzyki z ich autografami. Stają one w szeregu wyznawców sztuki tego, który ród swój wiedzie z Woli Żelazowej pod Łowiczem i hold mu pośmiertny oddają, stwierdzając, że melodia zakłęta w nuty, piórem Chopina, przetrwała wieki. Tu i owdzie stoją skromne mebelki, a wśród nich ów fotel gotycki, na którym siadywał w wieczory w oknie, patrząc

Pod namiotem wędrownego cyrku

30 cyrków wędruje po Polsce — Kulisy życia cyrkowego — Skąd się biorą artyści cyrkowi?

„Już jutro przybywa słynny cyrk „Arena! Światowe atrakcje. Tresura lwów, sioni, koni i pche! Napowietrzne djaby! Czarna magia! Cud sztuki cyrkowej! Tylko na 4 dni! Różnokolorowe afisze, rozlepione w mieście, budzą powszechną sensację. Bo dziś jeszcze ciągle, tak jak przed kilkudziesięciu laty, przybycie cyrku jest nielada ewenementem w szarem życiu codziennym mieszkańców mniejszych miast i miasteczek.

W większych miastach nie wie się na ogół o tem, że po całym kraju wędruje, poczynawszy od Wielkanocy aż do października, kilkudziesiąt cyrków wędrownych, takich samych, jakie oglądamy tak często na ekranie. W tym roku wędruje już po Polsce około 30-tu cyrków, w tem 7 dużych, resztę zaś stanowią imprezy średnie i małe. Są to wszystkie cyrki polskie, albowiem zagraniczne imprezy nie otrzymują zezwoleń na wjazd. Oprócz kilku przedsiębiorstw największych, zatrudniających częściowo również artystów zagranicznych, wszystkie cyrki posiadają zespół, złożony wyłącznie z artystów Polaków.

Życie cyrku nie uległo na przestrzeni lat większym zmianom, postęp i zdobycze techniki nie zmieniły wiele w systemie pracy. Dawniej wozy cyrkowe krążyły od miasta do miasta, ciągnięte przez konie, dziś przeważnie ładuje się je na wagony — platformy kolejowe. Tempo pracy w dobrze zorganizowanym cyrku jest tak nastawione, aby nie tracić ani chwili drogiego czasu. Jedzie się nocą, aby możliwie wcześniej przybyć do miasta. Zmontowanie namiotu powinno zająć akurat tyle czasu, aby popołudniu mogło się już odbyć przedstawienie. Kiedy cyrk ma już opuścić miasto, podczas ostatniego wieczornego przedstawienia odbywa się już częściowo rozmontowywanie namiotu w sposób niewidoczny dla publiczności. Gdy widowie oklaskują ostatni numer — część cyrku jest już załadowana na wagony kolejowe. Trzeba znów spieszyć się, aby zdążyć jutro popołudniu grać w następnym mieście, przewidzianym w marszrucie. Każda przerwa w przedstawieniach — to duża strata dla cyrku. Unikają ich duże cyrki, które posiadają dobrą pomyślaną organizację, natomiast małe imprezy tracą często po kilka dni na ustawianie namiotu.

W cyrkach polskich zatrudnionych jest około 200-tu aktorów. Zespoły angażuje się na cały sezon, który trwa około pół roku, na zimę artyści cyrków pozostają w znacznej części bez pracy, gdyż większość z nich nie nadaje się do produkcji na scenach kabaretowych, lub parkietach dancinowych. Oprócz cyrków większych, jeżdżą również po Polsce małe cyrki, nie posiadające zupełnie zwierząt i liczące po kilka załadowanych osób zespołu. Te „zaglądają“ tylko do mniejszych miasteczek, gdyż w większych ośrodkach nie wytrzymałyby konkurencji zamkniętych imprez. Zdarza się czasem, że dwa cyrki „najeżdżają“ na siebie, t. zn. spotykają się w jednej miejscowości, wówczas jeden

musi ustąpić, aby oba nie zrobiły „klapy“ Polskie przedsiębiorstwa cyrkowe istnieją załedwie od piętnastu lat. „Kiedy zakładaliśmy pierwszy w Polsce cyrk w roku 1920 — opowiada nam dyrektor największej polskiej imprezy cyrkowej — było to taką innowacją na naszym gruncie, że nie mogliśmy znaleźć inżyniera, któryby podjął się zaprojektowania i wykonania składanego, przenośnego namiotu. Sami opracowaliśmy projekt, założyliśmy stolarnię, sprowadzili stolarzy, rymarzy i robotników, zakupiliśmy maszyny do szycia i własnymi siłami zbudowaliśmy olbrzymi namiot cyrkowy. Ulepszając go co roku, staliśmy się wreszcie posiadaczami



Wraz z cyrkami wędrują cyrkowe menażerie. Na ilustracji widzimy trzy niesforne sionie, które w czasie jednej z takich wędrowek położyły się na szynach tramwajowych.

namiotu, podobnego do używanych przez największe cyrki europejskie“.

Prawdziwy cyrk wędrowny, jego życie, smutki i wesele — znane nam są prawie wyłącznie z tego, co widzimy na ekranie kinowym, lub czytamy w nowelach, czy powieściach, mało bowiem mamy okazji do bliższego zetknięcia się z wędrującymi z miasta do miasta trupami cyrkowymi. Z ciekawością więc słuchamy wynurzeń naszego rozmówcy:

— Praca w cyrku nie należy zgola do lekkich i łatwych, a życie cyrkowe nie jest bynajmniej zbyt ponętne. Po przedstawieniu aktorzy muszą bezwzględnie udawać się natychmiast na spoczynek, wszelkie zabawy nocne są surowo zakazane, gdyż osłabiają kondycję fizyczną i nerwową aktorów. Cyrk budzi się przed godziną 6-tą rano i zaczynają się próby, które trwają mniej więcej do godz. 13-tej, tak wczesna pora wskazana jest z uwagi na upały.

Każdy aktor cyrkowy stale ćwiczy się, przedewszystkiem — aby nie wyjść z pracy, następnie, aby nauczyć się ewentualnie nowych sztuk i stworzyć nowy „numer“. Próby te są naogół bardzo wyczerpujące.

Po próbach aktorzy mają wolny czas do przedstawienia popołudniowego lub wieczornego, ale przestrzegają muszą różnych wewnętrznych przepisów, nie wolno im n. p. wydalac się z miasta, aby zawsze byli na czas na przedstawieniu.

— Jak powstają właściwie kadry aktorów cyrkowych? — pytamy.

— Poprostu w ten sposób, że młodzi kandydaci na aktorów cyrkowych, czujący powołanie do akrobatyki, żonglerki lub t. p., przyjmowani są do cyrku na naukę. Kandydatów na naukę jest bardzo wielu, w każdym niemal mieście zgłasza się do nas kilku „amatorów“, jednak tak wielkiej licz-

by nie jesteśmy w stanie przyjąć. Jeżeli jakiś młody chłopak lub dziewczyna zdradza naprawdę wyjątkowe zdolności, za zgodą rodziców przyjmujemy go lub ją na naukę, z tym jednak warunkiem, że zobowiązuje się umową nie opuszczać cyrku w ciągu trzech lat. Idzie mianowicie o to, aby np. po roku „adept“ taki, przekonany, że jest już skończonym artystą, nie porzucał cyrku dla innej konkurencyjnej imprezy i nie odplacał się nam w ten sposób za poniesiony trud. Należy zaznaczyć, że wbrew ogólnemu mniemaniu aktorzy cyrkowi nie zaprawiają się w swej sztuce od wczesnego dzieciństwa, lecz przeważnie przystępują do ćwiczeń w latach późniejszych, około piętnastego roku życia; jedynie w rodzinach cyrkowych już małe dzieci uczą się tańca, akrobatyki itd.

Naszego rozmówcę odwołują dla załatwienia jakiejś sprawy administracyjnej, więc pogawędka urywa się. Tych kilka uwag rozwiało jednak niejedną błyszczącą złudę areny cyrkowej. Cyrk, tak samo jak atelier filmowe, posiada dwa oblicza: jedno nęcące — dla publiczności, drugie — twarde — dla wtajemniczonych.

Ładowanie autogira na pokładzie włoskiego okrętu

Jak donosi „Morning Post“ odbyły się w ostatnim czasie bardzo udane próby startu i lądowania autogira na pokładzie okrętu. Prób tych dokonał pilot angielski Brie na pokładzie krążownika włoskiego zwykłego typu, zaopatrzonego jedynie w platformę o średnicy 10 m.

W pobliżu Spezji dokonano najpierw prób na okręcie zakotwiczonym a w kilka dni później nastąpiły starty i lądowania podczas ruchu aż do szybkości maksymalnej 24 węzłów. Do prób tych użyto najpopularniejszego modelu konstrukcji de la Cierry „C 30“. Według sprawozdania „Morning Post“ poważną trudnością przy starcie była ta okoliczność, że maszyna wymijać musiała znajdujący się bezpośrednio przed platformą komin. Pomimo to wszystkie próby wypadły pomyślnie pod każdym względem. Także lądowanie obeszło się bez przewidzianej pomocy załogi.

Zdaniem angielskiego sprawozdawcy doświadczenia te powinny przyczynić do dalszego spopularyzowania autogira.

A jednak jest życie na Marsie! Tak twierdzą Japończycy

Obserwatorium astronomiczne w Kioto (Japonja) komunikuje relację informacyjną nieboskłonu za marzec, t. j. za okres, w którym Mars znajdował się najbliżej ziemi. Otóż astronomowie japońscy twierdzą, że dostrzegli na Marsie w pasie podzwrotnikowym zielone długie smugi, świadczące, ich zdaniem, o istnieniu tam roślinności, oraz linie, które uważają za kanały, będące wytworem pracy istot myślących. Tak brzmi biuletyn obserwatorium w Kioto.

Pociąg węglowy spłonął na Uralu

Na stacji Chudiakowo na Uralu spłonął pociąg węglowy, złożony z 14 wagonów.

Znakowanie wielorybów 122 dni nie widziano ładu

W celu naukowego uzasadnienia ochrony wielorybów angielski statek dla badań „William Scoresby“ przebywał przez 7 miesięcy w rejonach antarktycznych dla znakowania wielorybów i stwierdzenia ich miejsca pobytu.

Statek wyruszył z Simonstown i znakował pierwszego wieloryba 1 grudnia ub. roku. Dokonuje się tego w ten sposób, że w pokryte grubą warstwą tłuszczu plecy wieloryba strzela się strzałą zaopatrzoną w dokładne oznaczenie miejsca i w datę.

Okręt przepłynął 17.500 mil morskich na samej granicy lodów; przez 122 dni nie widziano ładu. W ropę zaopatrywały go statki tranowe. W ciągu jednego dnia widywano do 200 wielorybów, w innych dniach nie spotkano znów ani jednego. Statek miał wielką ilość gór lodowych, z których jedna miała 1½ mili długości, ½ mili szerokości i 100 stóp wysokości.

Polacy na morze!

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II
Inferno (Piekiło)
(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Jakże byłem zadowolony, że leżałem tam na gorze. Wszystko tu było bardzo czyste, o wiele czystniejsze, niż w lazaretach więziennych na stałym lądzie we Francji, które miałem sposobność poznać. Pożywnie było również dobre. W każdym razie o wiele lepsze niż wikt na etapie Saint-Martin-de-Ré czy w innych więzieniach francuskich. Rano dawano ćwierć litra dobrej kawy, na obiad mięso, jarzyny, suchary okrętowe i ćwierć litra czerwonego wina, a wieczorem jarzyny lub ryż.

O wiele gorzej przedstawiała się jednak higiena i wyżywienie w pomieszczeniach aresztanckich. Prymitywne urządzenia do mycia się i toalety nie przyczyniały się specjalnie do polepszenia nastrojów. Zwłaszcza, jeśli się zważy, że klatki aresztanckie były przepełnione i wszyscy wzajemnie sobie przeszkadzali.

Nie do opisanja jest atmosfera, jaka panowała w tych pomieszczeniach, do których dopływ świeżego

powietrza szwankował. Aby pozwolić więźniom odetchnąć świeżym powietrzem, raz na dobę wyprowadzano kolejno mieszkańców poszczególnych klatek na pokład, gdzie na ograniczonej przestrzeni odbywali w szeregach krótką przechadzkę, przyczem niewolno im było zamienić między sobą ani słowa. Jeśli ktoś zakaz ten złamał, zostawał natychmiast odtransportowany z powrotem do klatki aresztanckiej i pozbawiony był przez szereg dni tej drobnej ulgi. Przez okno mego lazaretu widziałem wyraźnie, jak ciężko tym biedakom, napoty bezwładnym, przychodziło utrzymać się na nogach nawet w ciągu tej godziny.

Po godzinie przechadzki schodzili wszyscy z powrotem do zatęchłego wnętrza statku. Codziennie przybywali nowi chorzy do lazaretu. Załedwie jednak przyszli nieco do siebie, przenoszono ich zpowrotem pod pokład.

Zbliżyliśmy się do Zatoki Biskańskiej. Jeśli ktoś o tem nie wiedział to odczuł to natychmiast. Bałwany przewalały się przez pokład, to znowu strumienie ulewnego deszczu smagały jego belki. Statek kołysał się i chwiał na wszystkich strony i z trudem przebijal się naprzód przez olbrzymie góry wodne. Z godziny na godzinę sytuacja pogarszała się, aż mój biedny Ponsot wkońcu wystraszył się na dobre.

Czy mogło być dla mnie w tej sytuacji coś piękniejszego, niż szybka śmierć marynarza? Modliłem się o to gorąco do Boga.

Obaj lekarze okrętowi, odbywający podróż w charakterze komisarzy rządowych, którym polecił mnie przed wyjazdem dyrektor więzienia w St. Martin de Ré, p. L., przyszli do nas do lazaretu. Miał miny bardzo niewyraźne.

— Moi panowie — oświadczyli — bedziemy mieli

ciężkie dni. Barometr spadł niezwykle nisko i wiatr przybiera coraz bardziej na sile.

— Ci biedacy pod nami będą mieli niewesołe chwile — odpowiedziałem.

Doktor wzruszył ramionami:

— Niestety na to nie możemy nic poradzić, aczkolwiek chętnie byśmy to zrobili, gdyby to było w naszej mocy. Może nam pan wierzyć.

Nie miałem powodu w to wątpić. Wśród lekarzy francuskich spotykałem — z nielicznymi tylko wyjątkami — zawsze przyzwolitych i życzliwych ludzi.

Ocean stawał się coraz bardziej niespokojny. Dwa dni trwały te tortury, poczem burza nagle dość szybko ucichła. Pokazało się nawet na chwilę słońce z poza skłębionych chmur. Westchnienie ulgi przeleciało przez cały okręt. Duża liczba chorych leżała w tym czasie w lazarecie, również w oddziale, w którym ja się znajdowałem. Wyglądali okropnie. Musieli wzbudzać w każdym współczucie.

Pierwszym portem, do którego mieliśmy zawiązać, był Algier. Mieli być stamtąd zabrani także skazani na deportację Arabowie. Stosunek procentowy Arabów do liczby innych deportowanych jest zawsze zadziwiająco wysoki. Skazywani są oni na zesłanie przeważnie za morderstwa lub rabunki. Zdumienie moje jednak jeszcze bardziej wzrosło, gdy pozostali bliżej Arabów. Właśnie oni okazali się zazwyczaj ludźmi wprawdzie lekkomyślnymi, ale w gruncie rzeczy — w swoich prymitywnych odruchach — bardzo uczciwymi i dobrego serca. Podporządkowywali się bez zastrzeżeń surowym przepisom, połączonym ze sprawiedliwym traktowaniem, ale ponizanie ich i drażnienie ich godności osobistej doprowadzało ich do pasji i do aktów okropnej zemsty. (C. d. n.)

W trosce o potrzeby Ziemi Kaszubskiej

Ze zjazdu działaczy społecznych północnych powiatów Pomorza

W niedzielę, dnia 26 bm. odbył się w Kartuzach w sali Dworu Kaszubskiego. zjazd działaczy społecznych z powiatów kartuskiego, kościerskiego i morskiego, zwołany przez Polski Związek Zachodni.

Zjazd zajął p. prezes **Medard Komar** z Somonina, witając przybyłych przedstawicieli władz z p. starostą kartuskim **Czarnockim** na czele, członków Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego z p. prezesem **min. Stamirowskim** i wiceprezesem p. **Janem Dębskim**, wiceprezesa Rady Wojewódzkiej **B. B. W. R. p. post. Tebinke**, redaktora naczelnego nasychnych wydawnictw p. **Henryka Tetzlaffa** i innych.

Przewodnictwo Zjazdu objął p. **min. Stamirowski**, który wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego i odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do narodu. Pamięć Wodza uczcili zebrani jednogłosem.

Następnie wiceprezes Polskiego Zw. Zachodniego, były wicemarszałek Sejmu p. **Dębski** wygłosił referat pt. „Sytuacja międzynarodowa Polski”, omawiając układ polsko - niemiecki o nieagresji, jako wyraz wzrostu siły i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Interesujący i bogaty w treść ten referat spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony obecnych.

Z kolei p. **Olech** z Torunia wygłosił referat o stosunkach i potrzebach na terenie północnych powiatów Pomorza, omawiając szczegółowo postulaty kulturalne i gospodarcze tych ziem.

Wreszcie p. **d. Kudlicki** z Warszawy omówił program prac Polskiego Zw. Zachodniego na terenie Kaszub na okres najbliższy.

Po ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po tych referatach, przyjęto plan działania na najbliższą przyszłość oraz uchwalono rezolucję następującej treści:

REZOLUCJA.

Zorganizowany przez Polski Związek Zachodni w dniu 26 maja 1935 roku w Kartuzach zjazd działaczy społecznych z powiatów: kartuskiego, kościerskiego, morskiego i miasta Gdyni, idąc po linii wytycznych, ustalonych przez Walny Zjazd Obrony Kresów Zachodnich z dnia 18 listopada 1934 roku, a zalecających prowadzenie prac w kierunku wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego sił polskich na Zachodzie, po szczególnym rozpatrzeniu położenia i potrzeb północnych powiatów Pomorza stwierdza:

1) Stanowiąc przedmiot ukochania każdego Polaka ziemie Pomorza i Kaszub mu-

szą być otoczone przez cały naród polski, w szczególności przez władze polskie czujną i troskliwą opieką. W dążeniu do wszechstronnego rozwoju tych ziem winny się zjednoczyć planowe wysiłki Państwa i społeczeństwa celem pełnego wyzyskania wszystkich bogactw i gospodarczych możliwości tych najcenniejszych części Rzeczypospolitej.

2) W ostatnich czasach działalność organizacyjną niemieckich na terenie Kaszub jakskrawo wykracza poza ramy lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego, głoszonej przez te organizacje. Zjazd potępia wykorzystywanie przez organizacje niemieckie niezadowolenia, płynącego z ciężkiego położenia gospodarczego dla pozyskiwania do swoich szeregów niektórych mniej uświadomionych narodowo Polaków. Zjazd ostrzega ludność niemiecką, korzystającą w Państwie Polskim z pełnych swobód obywatelskich przed złośliwym prowokowaniem uczuć ludności polskiej i wytworzeniem zdraźnień narodowościowych.

3) Zjazd uznaje konieczność wzmocnienia istniejących na Pomorzu, a szczególnie w jego północnych powiatach placówek Polskiego Związku Zachodniego oraz zorganizowania nowych Kół P. Z. Z. we wszystkich gminach zbiorowych powiatów kartuskiego, kościerskiego i morskiego.

4) Zjazd wzywa władze Polskiego Związku Zachodniego do opracowania w porozumieniu z innymi czynnikami szczegółowego planu prac gospodarczych, które zmocniłyby polski stan posiadania, życie gospodarcze, rozszerzyłyby rynek zbytu dla produktów hodowlanych, dałyby pracę ludności bezrobotnej i niezależniłyby ludność polską od niemieckich wpływów gospodarczych i finansowych w powiatach kaszubskich.

5) Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich polskich organizacji społecznych i działaczy kulturalno-oświatowych, aby jak najenergiczniej współdziałali z Polskim Związkiem Zachodnim nad rozwojem polskich wartości kulturalnych i sił gospodarczych w północnych powiatach Pomorza.

Znaczny sukces Polaków przy wyborach do przedstawicielstw krajowych w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa 27. 5. (PAT.) Ubiegłej niedzieli odbyły się w Czechosłowacji wybory do przedstawicielstw krajowych i powiatowych. Polacy w Czechosłowacji wystawili własną listę do przedstawicielstw krajowych **Morawskiego Śląska, w Brnie i powiatowych przedstawicielstw w Czeskim Cieszynie i Frysztacie.**

Podobnie jak w wyborach parlamentarnych Polacy osiągnęli i tym razem **duży sukces**. Na listę połączonych partii polskich przy wyborach do reprezentacji krajowej w

Brnie głosowało **26.823 osób**, co oznacza znaczny wzrost w porównaniu z głosowaniem w roku 1928.

W obu powiatach czeskiego Cieszyna i w Frysztacie Polacy wystawili **po 3 listy**, jedną Związek śląskich katolików, drugą Stronictwo Ludowe i Polska Partia Socjal-Demokr., trzecią Polska Socj. Partia Robotnicza. Pierwsza z nich zdobyła **12.670 gł.**, podczas gdy w r. 1928 10.486, druga 11.852 i trzecia 4.786.

Utopista czy przyszły wielki reformator?

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych zapowiada obdzielenie każdej rodziny tysiącem dolarów

Londyn, 27. 5. (PAT.) Według doniesień z Nowego Jorku, gubernator stanu Luisiana zwany **dyktatorem stanu — Long**, wygłosił w Nowym Orleanie przemówienie, w którym zapowiedział, że wraz ze swoimi zwolennikami **wystąpi samodzielnie w akcji wyborczej w roku 1936 przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Long nie zaznaczył wyraźnie, czy będzie sam kandydował na stanowisko

prezydenta, lecz jak wiadomo, w walce swej z prezydentem Rooseveltem kilkakrotnie groził, że przy najbliższych wyborach **wysunie swoją kandydaturę na prezydenta, dając każdej rodzinie amerykańskiej majątek w sumie 1000 dolarów** oraz zapowiadając ograniczenie majątkowe poszczególnych obywateli do wysokości najwyżej **10 milionów dolarów.**

Człowiek walczy z olbrzymim lampartem

Nehavend, 27. 5. (PAT.) We wsi Siran rolnik **Hemmet stoczył krwawą walkę z olbrzymiej wielkości lampartem**, który w biały dzień napadł na niego podczas pracy w polu. Mając do swej obrony **tylko duży ka-**

mień, człowiek dzięki swojej odwadze i przytomności umysłu zdołał się obronić i **nawet zabić lamparta**. Silnie poszarpanego Hemmeta odwieziono do sąsiedniego szpitala.

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy

STOSUJE SIĘ TABLETKI

Togonal

TOTAL USMIERZA BÓLE I PRZYNOŚI ULGĘ

Uwagde pragnących studjować zagranicą

W związku z licznymi zapytaniami w sprawie zapisów na Ucz. Zagr., Centralne Akademickie Biuro Informacyjne w Warszawie, Mirowska 3 zawiadamia, że zapisy na Wyż. Ucz. Zagr. rozpoczęły się już na rok akademicki 1935-36, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na nadchodzący rok akademicki.

Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie Wyż. Uczelnie w Europie i poza Europą, tu maczy dokumenty szkolne na wszystkie języki świata (dla niezamożnej młodzieży akademickiej bezpłatne tłumaczenia na język: angielski, francuski i włoski) oraz udziela bezpłatnie wszelkich informacji związanych z wyjazdem na studia zagranicę, po załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź. Jednocześnie zawiadamia się, że ukazał się pierwszy w języku polskim informator pod nazwą „Międzynarodowy Przewodnik Akademicki”.

Nagły zgon na posterunku PP.

W dniu 25 bm. na posterunku policyjnym w Brzeźkowie w pow. toruńskim przesłuchiwany był w charakterze świadka **Franciszek Jabłoński z Czarnowa, lat 25, żonaty, z zawodu robotnik.**

Jabłoński podczas przesłuchiwania **zemdlał, a gdy został wyniesiony na świeże powietrze na podwórzu zmarł**. Przypuszczalnie przyczyną śmierci był udar serca.

LOS Y

do następnej loterii są już do nabycia w najmłodszej, a jednak szczęśliwej Kolekturze **K. RZANNY**

Bydgoszcz, Gdańska nr. 25. 4664

Tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

Wygrane pocieszenia po 50 zł. I ciągnięcie

Jak wygrać na loterii?

Dowiecie się najlepiej w KOLEKTURZE **KAFTALA** gdzie **Król Wygranych MILJON** zawitał już dwukrotnie (na Nr. Nr. 61.415 i 72.450)

Losy I. klas w już są do nabycia.

213 90 444 654 58 721 72 862 1122	27055 160 289 382 472 81 623 856 982	98 850 99097 130 389 420 590 608 728	44 141027 42 192 340 416 638 867 77 952
290 391 423 593 602 773 812 33 22001 56	28035 348 83 92 451 503 97 691 858	40 71 835 62 912 76.	142021 134 298 390 499 529 762 910 11
171 300 6 44 97 420 532 3070 143 70 262	29065 82 90 215 22 518 25 720	100178 299 303 19 467 566 84 629 92	31 80 143028 58 61 205 450 641 743 79
86 425 39 92 556 73 622 985 90 4100 3	30069 104 26 203 45 518 91 612 743 57	756 77 81 841 101142 92 277 374 409 659	825 958 144240 357 416 516 42 66 77 616
225 33 346 55 70 592 714 73 86 879 901	77 90 888 935 96 31045 50 75 87 280 45	744 52 85 822 50 957 82 102019 158 205	936 145007 71 152 306 77 404 650 774
30 44 5209 430 553 98 691 758 60 921	445 679 89 823 37 944 80 32454 520 31	11 58 97 344 534 39 706 31 885 959 99	146104 416 507 672 781 886 147125 55
6063 104 336 406 28 513 702 60 861 89	866 912 53 95 33076 124 297 306 9 76	103301 570 792 905 104011 183 268 302	687 93 741 802 71 930 34 148205 27 78
976 7021 47 93 131 57 585 610 74 873	470 710 88 34001 38 171 291 434 92 578	19 40 73 519 609 105001 105 22 293 339	368 478 699 879 149110 322 78 413 604
901 8055 194 224 321 496 689 734 93	666 701 88 800 96 983 35025 68 100 55	72 459 513 643 73 705 84 995 106295 366	20 73 721 835 931 51 61.
927 9381 405 98 506 33 783 840	95 295 324 66 76 574 891 36110 14 51	473 95 534 42 54 90 606 707 107127 29	150100 28 75 251 683 770 76 892
10097 102 350 495 642 11085 369 79	335 522 87 93 799 806 22 73 901 7 37125	36 84 294 498 570 686 803 78 92 998 99	151145 343 499 615 773 813 939 70 86.
524 61 74 631 93 742 883 995 12075 109	240 54 432 516 33 67 752 901 38043 196	108096 140 93 207 502 18 631 729 38 801	152103 276 337 676 754 153032 37 340
86 285 71 324 34 594 644 765 71 969	405 525 733 52 838 901 39032 81 93 165	62 109084 90 118 51 88 238 44 305 82 91	47 440 82 567 604 5 154 101 10 28 68
13043 88 238 397 490 784 879 956 14131	77 209 474 621 726 69 920	589 99 784 999.	212 328 67 470 532 688 733 854 93 925
554 611 20 742 55 872 914 15271 82 388	40060 105 16 241 58 553 697 843 48 96	110064 482 703 42 88 883 983 111190	78 155065 164 96 293 95 599 642 58 850
425 869 816 58 79 86 16201 48 370 421	939 41013 41 51 175 338 426 508 15 63	389 418 96 617 22 757 112037 51 249 342	90 39 156017 188 337 97 470 635 68
23 45 73 76 562 611 34 713 825 75 914	89 95 635 36 726 49 856 42138 282 408	86 658 70 88 91 97 723 35 868 974 113021	738 940 157154 432 77 542 630 847 977
35 49 17001 181 279 388 612 98 818 918	91 544 738 68 922 79 43019 108 29 45 91	32 48 309 500 695 884 114085 113 77 215	158068 189 459 714 68 71 955 159098
62 18016 123 333 88 473 500 3 6 79 627	211 300 81 475 842 44030 148 231 336 37	43 80 382 576 98 757 115075 91 172 83	111 63 230 308 28 33 439 59 72 504 703
81 84 704 802 19 953 19101 36 48 214	500 12 33 677 835 45062 250 58 469 83	296 428 513 43 56 63 697 704 73 823	26 801 80.
326 45 85 418 21 91 608 24 873 909	506 933 54 46004 173 339 416 53 558 710	974 116057 62 68 147 50 448 555 616 33	160014 91 195 282 303 561 91 766
20067 84 246 454 561 631 40 51 777	79 800 23 80 47235 358 74 469 807 42	803 61 97 117182 353 486 92 512 778 896	801 2 15 954 161245 457 538 40 614
955 66 85 21051 211 495 509 82 642 92	955 48004 27 397 421 62 49129 207 7 26	946 118107 19 77 338 60 81 459 505 723	78 924 162032 162 77 201 29 387 409
754 22209 17 340 407 11 679 742 807 930	50 311 44 87 423 79 576 616 31 78 864	38 965 119030 81 254 492 686 711 29 35	707 829 968 86 163020 31 90 150 315
23107 290 316 555 620 77 79 799 815	50165 72 245 330 776 854 77 911 51029	896 992.	44 677 828 905 32 164069 125 81 283
24079 248 655 71 812 25000 24 37 99 278	78 126 51 276 453 559 737 838 64 948	120004 151 74 95 280 338 464 83 519	364 419 540 766 919 165046 48 79 88
79 332 52 462 556 640 79 736 806 954 90	52051 110 209 315 27 92 54 73 83 53108	22 64 99 710 816 45 954 79 121164 72 39	133 55 70 381 89 420 516 50 72 88 817
26006 82 183 269 393 575 81 644 843 922	81 200 58 84 303 479 506 31 610 26 84	294 759 99 937 122008 83 112 451 551 78	18 62 930 33 166025 295 532 54 64 93
		95 633 45 123118 80 241 460 574 639 772	94 646 77 847 955 85 167116 206 306
		861 79 124041 210 59 424 524 38 660 91	521 625 917 34 44 168094 133 485 515
		95 706 820 80 125078 93 160 63 363 503	63 632 94 705 42 805 15 16 992 169012
		82 622 85 821 97 955 126149 213 322 413	83 286 311 69 90 563 650 61 64 99 747
		624 724 47 48 836 947 93 127185 96 246	837 906.
		88 379 86 428 512 53 93 691 759 69 822	170035 122 319 422 658 741 863 914
		55 56 93 128005 8 46 253 313 39 401 79	28 72 171090 130 68 222 368 401 6 37
		536 42 45 73 720 87 909 50 129017 144	923 86 172045 286 388 438 712 52 852
		99 250 96 317 417 794.	64 902 23 173209 674 84 800 90 928 94
		130020 124 56 65 37 26 72 428 527 29	174199 228 72 328 666 731 811 79 945
		93 671 768 888 909 29 54 93 131090 175	133 55 70 381 89 420 516 50 72 88 817
		81 92 95 249 60 316 19 85 528 617 42 50	18 62 930 33 166025 295 532 54 64 93
		67 732 44 806 900 132010 39 145 63 299	94 646 77 847 955 85 167116 206 306
		345 61 70 574 635 69 778 840 916 42	521 625 917 34 44 168094 133 485 515
		133019 83 127 53 60 64 89 226 81 354 55	63 632 94 705 42 805 15 16 992 169012
		791 991 134475 580 93 725 843 69 90	83 286 311 69 90 563 650 61 64 99 747
		135141 203 71 328 426 575 604 717 44 51	837 906.
		73 91 801 74 993 136004 163 230 46 53	170035 122 319 422 658 741 863 914
		319 72 92 624 31 735 55 90 959 137192	28 72 171090 130 68 222 368 401 6 37
		237 318 556 70 612 39 837 910 138338	923 86 172045 286 388 438 712 52 852
		469 504 625 63 92 794 879 945 139053	64 902 23 173209 674 84 800 90 928 94
		57 129 95 228 362 465 77 87 502 80 95	174199 228 72 328 666 731 811 79 945
		606 862 71 96 933 52 96.	133 55 70 381 89 420 516 50 72 88 817
		140122 205 56 82 376 439 544 633 929	18 62 930 33 166025 295 532 54 64 93

Higiena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Brak higieny

obniża wydajność pracy w zakładach przemysłowych

Od czasu istnienia pracy najemnej, toczy się walka między pracownikami a pracodawcami, walka, przejawiająca się w najrozmaitszej formie. Istotą tej walki jest rozbieżność między interesem pracodawcy a pracownika, chęć otrzymania jaknajtańszej i jaknajlepszej siły roboczej z jednej strony, chęć zapewnienia sobie możliwych warunków egzystencji z drugiej strony. Walka trwa nieustannie, wybuchając raz silniej, raz słabiej i przechylając szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę.

Kiedy się śledzi przebieg tych zmagania, wydawałoby się mogło niejednokrotnie, że niema tu żadnej możliwości porozumienia, nie istnieje bowiem najmniejsza nawet szansa zbieżności interesów, a o zwycięstwie decyduje tylko siła i możność przetrwania. Przy bliższym jednak wniknięciu w zagadnienia pracy i warunki jej wewnątrz przedsiębiorstwa, dochodzi się bezwzględnie do wniosku, że w wielu wypadkach walka jest zbyteczna, wynika z fałszywego założenia, niejednokrotnie bowiem interes przedsiębiorcy zgodny jest z interesem pracownika, tylko przedsiębiorca nie chce zrozumieć tej oczywistej prawdy.

Taką nieulegającą wątpliwości dziedziną zbieżności interesów obu walczących ze sobą stron jest sprawa higienicznego urządzenia warsztatu pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że praca w nieodpowiedniej temperaturze, w pomieszczeniu źle przewietrzonym, dusznym nie może być tak samo wydajną, zarówno co do ilości jak i jakości, jak praca w przedsiębiorstwie dobrze pod tym względem zorganizowanym. Praca w złych warunkach nie tylko jest mniej wydajną i przynosi wobec tego mniejszą korzyść pracodawcy, ale równocześnie wpływa ujemnie na zdrowie pracownika, powoduje szereg chorób, w ostateczności — przedwczesną, niezdolność do pracy. Ze względu zaś na koszty, związane z leczeniem robotnika, lub z utrzymywaniem go w wypadku inwalidztwa, zalebia się tu również i interes społeczny. Jasnym jest więc, że w tej dziedzinie prowadzenie walki byłoby niepotrzebnym marnowaniem wysiłków społecznych, że przedsiębiorca powinien w dobrze zrozumianym interesie własnym podnieść ogólną higienę warsztatu pracy, idąc w ten sposób na rękę robotnikowi i Państwu.

Zagadnienie jednak dobrego urządzenia lokalu przedsiębiorstwa nie jest takiem łatwym. Zbiega się tu szereg spraw, z których każda wymaga odrębnego rozwiązania. Sprawa dobrego przewietrzania, utrzymania stale dopływu świeżego powietrza, odpowiedniej temperatury, usunięcia pyłu i kurzu. Każdy bowiem rodzaj pyłu, wdychany w dużych ilościach przez czas dłuższy staje się szkodliwy, powodując podrażnienie lub stan zapalny dróg oddechowych. Naturalnie mniejsza lub większa szkodliwość pyłu zależy od jego własności chemicznych lub fizycznych. Powstają na tem tle czy to zatrucie organizmu, czy też pylice, wywołujące z czasem gruźlicę, ponadto zapalenie płuc, astma. Najlepszą metodą usuwania pyłu jest łapanie go w miejscu powstawania, niezawsze jest to jednak technicznie łatwym do przeprowadzenia.

W dziedzinie wymiany powietrza ważne jest przewietrzanie lokalu drogą naturalną, przy zmienionym jednak naszym klimacie, częstych słońcach, różnokierunkowych wiatrach, możliwość dobrego wietrzenia naturalnego nie jest rzeczą łatwą, wymaga ciągłej uwagi i inteligentnej obsługi, o którą dość trudno jest wewnątrz zakładu pracy gdzie każdy zajęty jest swoją robotą.

Natomiast niezbędna dodatkowa sztuczna wymiana powietrza wymaga skomplikowanych urządzeń, mądrze dostosowanych do warunków lokalu i rodzaju produkcji. Tak samo trudną jest sprawa utrzymania odpowiedniej temperatury wewnątrz. Wszystkie natomiast te czynniki razem tworzą dopiero odpowiednie higieniczne warunki pracy t. zw. klimat wnętrza.

Omówieniu tego zagadnienia poświęcone jest nowe wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych dr. B. Nowakowskiego: „Zasady wietrzenia i ogrzewania zakładów pracy”.

Dzielo to jest niezmiernie potrzebne i pożyteczne. Jakżeż często bowiem wydaje się duże sumy pieniędzy na koszty wne urządzenia wyciągowe, które źle działają, na instalację wentylacyjną, którą robotnicy stale zamykają ze względu na zbyt silne prądy powietrza, powstające na sali, naskutek wadliwej konstrukcji aparatów wentylacyjnych. To też obok dobrej woli przedsiębior-

cy, czy też zastosowania się do nakazu inspektora pracy, konieczna jest wiedza techniczna, która, niestety, nie stoi jeszcze u nas na właściwym poziomie.

Duża praca Instytutu, zawierająca szereg ciekawych tablic, wykresów, fotografii, nie daje jeszcze wprawdzie szczegółów technicznych w poszczególnych wypadkach, daje jednak dostateczne i konieczne podstawy ogólne dla utrzymania właściwego klimatu wnętrza. Jest to książka niezmiernie potrzebna i pożyteczna, opracowana przez fachowca lekarza-higienistę pracy, dalszy ciąg należy do specjalistów techników i inżynierów.

Djeta w czasie urlopu

O czym nie wolno zapominać na wyczasach?

Nadchodzi lato, zbliża się okres urlopow. Mało kto z nas myśli niestety, o właściwym wyznaczeniu urlopu. Niepełnowartościowe wykorzystanie corocznych wakacji, powrót do pracy z uczuciem niedostatecznego wypoczynienia jest często wynikiem właśnie niewłaściwego wyznaczenia wyczasów. Tak mężczyźni, jak i kobiety, którzy całymi miesiącami pracowali przy biurkach, spędzają urlopy na wycieczkach kajakiem, na wysokogórskich spinaczkach, czy innych wyprawach. Raptowny przeskok od nieruchliwej egzystencji do życia fizycznie wyczerpującego może łatwo doprowadzić do samozatrucia, spowodowanego gromadzeniem się w organizmie wskutek zmęczenia kwasami. Zwyczajne pożywienie nie może przy zmienionym trybie życia wystarczyć do pobudzenia energii fizycznej; wysiłek mięśniowy domaga się większej dozy paliwa. Człowiek, który staje nagle do współzawodnictwa z wytrenowanymi sportowcami, a nie zwraca należytej uwagi na swą „djetę”, kończąc urlop będzie się czuł gorzej, niż czuł się przed wyjazdem na upragnione wakacje. Ci więc, którzy pragną oddawać się sportom w czasie urlopu, powinni odpowiednio zmienić na ten

czas sposób odżywiania się. Cenne wskazówki udziela w tym kierunku znany angielski higienista, Walter Gallichan. W przeciwieństwie do pracy umysłowej wymaga praca fizyczna zastosowania diety raczej mącznej, wskazana jest wówczas większa ilość chleba, kartofli, ryżu, kaszy oraz cukru. Dużo mleka, kilka deka sera dziennie, jedno lub dwa jaja do rannego śniadania, są niezbędną racją żywnościową przy ruchliwym trybie życia. Z drugiej strony jeśli wyczas spędza się na leżakowaniu, odpoczynek będzie skuteczny jedynie przy umiarkowanej diecie. Zapewnianie bezczynnie spędzanych godzin jedzeniem jest w skutkach fatalne, nieumiarkowany apetyt wywołuje rozstrój organów trawiennych, artretyzm, egzemy, na które zapadają przy zbyt obfitem odżywianiu się ludzie nieprzyzwyczajeni do działania promieni słonecznych.

W czasie upałów posiłki powinny być lekkie: zredukowaną ilość mięsa i tłuszczu, zwiększone porcje jarzyn i owoców, które spożywać należy od rana. Z napojów warto zamiast piwa używać jabłecznik, czy inne lekkie wino.

Malaria będzie wytepiena?

Odkryto podobno skuteczny środek walki z chorobą

Z Cejlonu, przepięknej wyspy, rajy ziemskiego, ale trapięcej przez straszną plagę malarji podzwrotnikowej, nadchodzi wieść o odkryciu środka przeciw zabójczej chorobie, która dziesiątkuje krajowców. Odkrywcą nowego środka jest młody lekarz angielski, dr. Simeons, który stosował go ze znakomitą skutecznością w szpitalu miejskim w stolicy Cejlonu, w Colombo. Środek ten nazwany przez odkrywcę „Atebrin-Aluzono” działa podobno radykalnie i przywraca zdrowie chorym, którym żadne inne leki już nie

pomagały. Władze angielskie na Cejlonie zamierzają powierzyć dr. Simeons kierownictwo akcji walki z malarją, która w tych okolicach przyczynia się do wyludnienia całych połaci kraju. O ile tylko wiadomości nadchodzące z Cejlonu nie są przesadzane, można przypuszczać, że tym razem zdobyła ludzkość i medycyna środek, który usunie malarję z rzędu chorób nagminnych tak samo; jak znikła czarna ospa, lub dżuma.

Narkoza pomocniczą chirurgii

Chemicy współpracownikami lekarzy

Spora część laurów, które wienią chirurgów, przypada właściwie chemikom. Oni to bowiem, pracując w zaciszu laboratorjów, tworzą środki znieczulające, które umożliwiają dopiero chirurgowi dokonywanie operacji, pozwalają mu uciec się do pomocy lancetu. Rozwój i postępy chirurgii nowoczesnej byłyby nie do pomyślenia bez stosowania narkozy.

Od stosowanej sto lat temu barbarzyńskiej metody znieczulania, która polegała na upuszczaniu pacjentowi przed zabiegiem operacyjnym takiej ilości krwi, by wpadł w omdlenie, dzieli nas teraz wielki smat drogi. Dzisiaj wystarcza zastrzyk kilku decygramów środka znieczulającego — usypiającego, by pacjent w ciągu minimum czasu zapadł w głęboki sen, któremu towarzyszy zupełna anestezja.

Na polu stosowania narkozy poczyniono wielkie postępy. Chloroform, eter, stosowane jako środki usypiające, miały tę u-

jemną stronę, iż narkoza postępowała z wolna, pacjent przechodził przez początkowy stan odurzenia i oszołomienia, a po przyścinu do siebie odczuwał przez dłuższy lub krótszy czas niemiłe skutki w postaci bólów głowy, wymiotów, duszności etc. Szukano więc innych środków znieczulających. Praca chemików dała wyniki w postaci wynalezionej przed kilku laty substancji, której nadano nazwę „Avertin”. W postaci płynu zlekką ograniczonego wprowadza się do żołądka pacjenta kilka decygramów „Avertinu”, który od razu przytępia świadomość, usypia momentalnie i daje zapomnienie. Żadnych ujemnych wrażeń i efektów po tym narkotyku niema.

Jeszcze lepsze wyniki daje oparty na zasadzie kwasów barbiturowych nowy środek „Evipan”. Stosuje się go w postaci zastrzyku szprycką Pravazą, kilka centymetrów kubicznych wystarcza, aby wprowadzić pacjenta w stan głębokiego snu.

Narkoza pełna i bezpieczna jest tem ko-

Bóle głowy i ich przyczyny

Jak je leczyć?

Rzadkością są ludzie z ośrodków mięskich, którzyby nie cierpieli nigdy na bóle głowy. U niektórych występują bóle te rzadko, u innych wywołuje je każdy większy wysiłek, najmniejsze podniecenie lub troska. Zrozumiałe jest pragnienie chorych, by dolegliwości tej pozbyć się jaknajprędzej. Tu jednak rozpoczynają się trudności, gdyż środka, który usuwałby każdy ból głowy do tej pory nie znamy.

Powodem tego braku nie jest niedokonalność wiedzy lekarskiej czy aptekarskiej, lecz wielka różnorodność rodzajów bólu głowy. Mało która dolegliwość może mieć tak wiele przyczyn. A więc powodem bólu głowy mogą być przedewszystkiem schorzenia samej głowy, jak guzy uciskające nerwy czuciowe, podrażnienia nerwów, gardła lub mózgu, jak to bywa przy prawdziwych neuralgjach. Lekarz zna dobrze pewną ilość ściśle określonych miejsc na głowie, których reakcja bolesna na ucisk określa dokładnie, który nerw powoduje cierpienie.

Odrębnym typem bólu głowy jest migrena. Nazwa jej pochodzi z słowa greckiego „hemikranie”, oznaczająca „połowę głowy”. Nazwano tak tę chorobę, gdyż dotyka ona zazwyczaj tylko połowy głowy. Przeważna ilość ludzi, cierpiących na migrenę, ma do niej skłonność dziedziczną. Prawdziwy atak następuje naskutek różnych pobudek, jak nadużycie alkoholu lub tytoniu, irytacja, przebywanie w źle wietrzonych ubiegacjach, zmęczenie, rażące światło, na koniec trudności trawienia. Chorzy czują przeważnie już długo przedtem nadchodzący atak. Cierpią na zmęczenie, zawrót głowy, przewrażliwienie itp. Inni znowu poznają zbliżanie się ataku po niedomaganiach wzroku, olśnieniach w oczach, zamroczeniach i podobnych objawach. W czasie trwania ataku niema chory zupełnie apetytu i jest niezdolny do pracy. Zdarzają się czasem i wymioty, oznaczające przeważnie koniec choroby.

Powodem schorzenia tego są kurcze w tętnicach mózgu i błonie mózgowej, które po pewnym czasie słabną i wreszcie ustają.

W każdym ataku migreny powinien chory położyć się natychmiast w możliwie zacisznym i zaciemnionym pokoju i odczekać końca cierpienia.

Kto często ulega atakom migreny, powinien dbać o lekko strawne, niedrażniące pożywienie, przeplatać mięsne dni jaskielmi, unikać alkoholu i tytoniu i dobrze się wysypiać.

Inne schorzenia głowy związane są ze wszystkimi niemal rodzajami chorób, wywołujących gorączkę. A więc zapalenie migdałów lub grony, schorzenia oczu i uszu, katar nosa i krtani, niedomagania żołądka i jelit itp.

Jednym środkiem usmierzyć wszystkie te rodzaje bólów głowy niemożna. A jednak przeważna ilość chorych zna jeden środek, dla nich prawie zawsze skuteczny. Pochodzi to stąd, że pacjent ma skłonność do jednej z chorób, ból głowy wywołujący. U jednego okazują się skutecznymi znane środki apetyczne, przeciw migrenie, drugiemu pomaga aspiryna, trzeciemu piramidon, inni chwają nacieranie głowy spirytusem kamforowym, lub mentolowym, które również sprzedaje każda apteka. Kto częściej cierpi na ból głowy i nie zna powodu cierpienia, powinien poddać się gruntownemu badaniu lekarza, który wskaże odpowiednie środki. Wystrzegać się należy natomiast nieznanymi środkami, zachwalanych tak często przez domokrańców. Są to przeważnie preparaty salicylowe, nie będące nigdy środkiem uniwersalnym i jakkolwiek skuteczne są w pewnych niedomaganiach to jednak w większości wypadków mogą przynieść nie pomoc, lecz szkodę.

niebezpieczna, im bardziej skomplikowana i ryzykowna jest operacja dokonywana na pacjencie, im więcej czasu trzeba, by nóż chirurga mógł dokonać pracy. Chemją nowoczesną jest więc wiernym i niezbędnym sojusznikiem chirurgii w jej wszystkich śmiałych a koniecznych dla uzdrowienia chorego poczynaniach.

Na ziemiach Pomorza

Głodujący „bohaterzy“

Istnieje sobie w Toruniu oddział związku tak zwanych „weteranów powstań narodowych“, skupiający bardzo różnorodny element. Należąc do wspomnianego związku jest bardzo łatwo, gdyż sprawy weryfikacyjne niestanowią tam zagadnienia, któremu poświęcano więcej uwagi, z tej to racji związek skupia w sobie również wielu takich „bohaterów“, którzy ani weteranami, ani powstańcami nie byli i nie są.

Ostatnio wspomniani „weterani“ dali znać o sobie społeczeństwu toruńskiemu przez ogłoszenie o przystąpieniu do wykonania demonstracyjnej głódówki, mającej stanowić protest przeciwko nieudzieleniu im przez władze pracy.

Mieszkańcy Torunia naogół wiedzą, co zacytowałem „weterani“, ponieważ jednak mógłby się może znaleźć jeszcze ktoś, kto mylnie rozumiał, że oto jacyś faktyczni bohaterzy narodowi giną z głodu, a władze przypatrują się temu zgoła beczynie, przeto należy dać poniższych kilka słów wyjaśnienia:

Przedewszystkiem: kto są ci „weterani“, którzy rozpoczęli demonstrację?

- 1) Antoni Kycler, pracownik drogowy, lat 34, karany za kradzież,
- 2) Michał Jankowiak, robotnik budowlany, lat 38, karany za kradzież,
- 3) Antoni Rywalski, cieśla, lat 34,
- 4) Bronisław Górczyński, murarz, lat 38,
- 5) Izydor Łukierski, pracownik handlowy, lat 35,
- 6) Józef Radzymiński, pracownik handlowy, lat 44.

a więc wszystko to „weterani“ liczący sobie od 34 do 44 lat życia.

Czego oni się domagają?

W „manifestie“ swym, który wydali oni przed rozpoczęciem głódówki, piszą oni między innymi tak:

„...my chartowani żołnierze... założyciele i obrońcy ojczyzny... uchwalamy i żądamy... zwolnienia z urzędów państwowych i samorządowych... niezastużonych około Państwa Polskiego osób i przydziału tych posad zasłużonym powstańcom“.

Za tych zasłużonych powstańców uważają oni przedewszystkiem siebie. Zadośćuczynienie ich żądaniu wyglądałoby tak naprzykład, że usunie się z pracy w urzędzie państwowym któregośkolwiek z „niezasłużonych“ inżynierów czy prawników, by na opróżnione miejsca powołać murarza Górczyńskiego, cieślę Rywalskiego lub któregośkolwiek z ich kolegów.

W Toruniu, jak wiadomo, od szeregu lat ruch budowlany jest bardziej ożywiony, aniżeli w wielu innych miejscowościach Pomorza, zdawałoby się więc, że wspomniani bohaterzy winni uzyskać pracę przedewszystkiem jako fachowcy przy robotach budowlanych.

Mistrzostwa tenisowe Pomorza odbędą się w czerwcu

W dniach 8, 9 i 10 czerwca toruński Lawn-tenis Klub organizuje turniej tenisowy o mistrzostwo Pomorza w Toruniu, w którym wezmą udział tenisistów z całego Pomorza oraz Poznania, Łodzi i innych miast Polski. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje sekretariat toruńskiego Lawn-tenisa Klubu na kortach tenisowych.

Nieudane włamanie do biura adwokata Sawickiego w Bydgoszczy

Podobnie jak w Toruniu — nieznaną szajka włamywaczy zagięła parol na kancelarie adwokackie w Bydgoszczy. Przed kilku dniami niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do biur jednego z adwokatów przy Rynku im. Marszałka Piłsudskiego, ub. soboty zaś również nieznaną sprawcy usiłowali włamać się do kancelarii adwokata Sawickiego przy ul. Marsz. Focha 20. Włamywacze zdobili już t. zw. sposobem ołowianym uporać się z zamkami, lecz na szczęście zostali spłoszeni przez chłopca biurowego.

Wyśledzeniem podejrzanych „klientów“ adwokackich zajęła się policja, nie mniej jednak dobrze będzie, jeśli zainteresowani pp. mecenasami we własnym zakresie lepiej zabezpieczą swoje kancelarie.

Cóż z tego, kiedy oni nie chcą takiej ciężkiej roboty, dobrej dla „niezasłużonych“; oni dla siebie chcą roboty lekkiej, i dobrze wynagradzanej, której domagają się w trzecim punkcie swego „manifestu“. Bo przecież są „weteranami powstań narodowych“, zasłużonymi dla ojczyzny...

Doprawdy, czas byłoby, aby odpowiednie władze raz nareszcie położyły koniec temu nadużywaniu szumnie brzmiących tytułów, wprowadzających mniej świadome masy w błąd, jak również należałoby położyć kres niepoważnym szopkom, inaugurowanym przez indywidualia o mocno zaszarganej opinii gdzieś w knajpce przy brzęku kieliszków...

Zjazd Delegatów Pom. Związku Kół Śpiewaczych

odbył się w niedzielę 26 bm. w Toruniu

W niedzielę, 26 bm. odbyło się w Toruniu w Dworze Artusa doroczne walne zebranie delegatów Pom. Zw. Kół Śpiewaczych

Poprzedziła je część żałobna: oddanie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Prezes p. Antczak odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej a po chwili milczenia chór Lutni odśpiewał pieśń żałobną.

Obrady zjazdu, które toczyły się niemal bez przerwy od godz. 11 do 16, stały pod znakiem wewnętrznego kryzysu jaki przechodzi Związek a ściślej jego główny zarząd.

Zagał je wiceprezes p. Antczak pełniący od trzech miesięcy funkcję prezesa, poświę-

cając kilka słów wspomnieniu zmarłych działaczy Związku śp. prof. Pięty, długoletniego dyrygenta Związku i śp. Czesława Rosta.

Po przyjęciu protokołu i uchwaleniu regulaminu opracowanego przez komisję, wybrano prezydium zjazdu z p. red. Grimsmanem z Gdańska na czele.

Prezesi poszczególnych okręgów zdali sprawę z działalności całorocznej, podkreślając trudności z jakimi borykać się muszą organizacje śpiewacze głównie z powodów natury finansowej, gdyż składki nie wpływają a imprezy nie przynoszą dochodów. Pomimo to praca nie zamierała a w niektórych okręgach nawet się rozwija dość normalnie.

W niektórych okręgach postanowiono odstąpić od zwyczaju urządzania corocznego zjazdu połączonego z konkursem i to tak ze względu na koszty, jak i na nieporozumienia, wynikające przy kwalifikowaniu produkcji śpiewaczych.

Pewne ożywienie ruchu śpiewaczego wywołało otwarcie Rozgłośni Pomorskiej, przed której mikrofonem stanęło już kilka zespołów chórowych. Jak wynikało z wyjaśnień obecnego na zebraniu kierownika muzycznego Rozgłośni p. prof. Stefana, w przyszłości radiostacja nasza w większej jeszcze mierze korzystać zamierza z współpracy chórów pomorskich.

W sprawozdaniach zarządu oraz w dyskusji, jaka się nad niemi wyłoniła poruszono ową drażliwą sprawę rezygnacji długoletniego prezesa Związku oraz skarbnika. P. Ludwik Makowski wyjaśnił, że zmuszony był zaciągnąć większą pożyczkę w kasie Związku, a ponieważ nie mógł narazie oddać długu, uważał za wskazane tymczasowo wstrzymać się od prac w zarządzie. Dług ten zabezpieczony jest weksłami i będzie niebawem zwrócony.

Na skutek zapytań delegatów, wyjaśnił p. Antczak, że dług został zaciągnięty z funduszu Komitetu Budowy Pomnika Szopena, na którego czele stał p. Makowski, a którego skarbnikiem był p. Ossowski. Stało się to bez wiedzy Zarządu Zw. już w r. 1928, a o fakcie tym dowiedział się Zarząd dopiero w roku bieżącym; rezultatem było złożenie urzędów przez prezesa p. Makowskiego i skarbnika p. Ossowskiego.

Ponieważ sekretarz p. Kadlec z powodu nawału pracy również rezygnuje ze swego urzędu, okazała się konieczność wyboru prezesa, skarbnika i sekretarza, a w myśl nowego statutu także trzech ławników, oraz stałej komisji rewizyjnej.

Po sprawozdaniu skarbnika oraz komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absoluturjum.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Ratajskiego, na skarbnika p. Domżańskiego na ławników pp. Siemiątkowskiego, Kadleca i dr. Bałewskiego. Stałą komisję rewizyjną wybrano w składzie następującym: pp. Delewski, Joeck i Czołgowski.

Składkę dla Związku obniżono z 1,— zł. na 50 gr. rocznie od członka, z czego 40 proc. przypada na rzecz okręgów.

W końcu obszerny referat o wytycznych pracy zespołów śpiewaczych na Pomorzu wygłosił p. Wieczorek.

JESZCZE TYLKO DZIŚ

przyjmujemy
ogłoszenia
reportaże
i opisy do

NUMERU ELEKTRYFIKACYJNEGO

który w znacznie powiększonym nakładzie i objętości ukaże się w dniu 29-go maja b. r.

Numer ten jest najlepszą okazją reklamową dla przemysłu i handlu elektrotechnicznego

Na Zjazd elektryków polskich i wystawę elektrotechniczną w Bydgoszczy

przyjedzie około 500 elektryków z całego kraju

W dniach od 30 maja do 2 czerwca r. b. odbędzie się w Bydgoszczy Zjazd około 500 elektryków z całego kraju połączony z Wystawą Elektrotechniczną.

Program zjazdu obejmuje: w pierwszym dniu: po nabożeństwie w farze otwarcie Zjazdu w Gimnazjum im. Kopernika, otwarcie Wystawy Elektrotechnicznej w Strzelnicy i posiedzenie dla załatwienia spraw formalnych; w drugim i trzecim dniu — obrady w czterech sekcjach: elektryfikacyjnej, przemysłowej, trakcyjnej i telekomunikacyjnej.

Po zakończeniu obrad odbędą się wycieczki techniczne dla zwiedzenia fabryki „Kabel Polski“ w Bydgoszczy i Elektrowni wodnej w Żurze i Gródku, oraz wycieczki turystyczno-krajoznawcze do Torunia, Szwajcarii Kaszubskiej i Gdyni.

Równocześnie ze Zjazdem otwarta będzie Wystawa Elektrotechniczna, grupująca eksponaty krajowego przemysłu elektrotechnicznego, która dostępna będzie dla publiczności od 30 maja do 10 czerwca r. b. Na Wystawie zorganizowano szereg popularnych odczytów i pokazów o zastosowaniach elektryczności dla szerszych warstw społeczeństwa. W czasie Zjazdu elektryków będą iluminowane wieczorem piękne kościoły bydgoskie, jak farny, garnizonowy, pojezuicki i Klarysek oraz pomnik „Potop“. Organizatorzy zamierzają również urządzić kolorowe efekty świetlne na wysepce przy plebanji Fary i przy kaskadach koło młyna na Brdzie.

Pomorski Okręgowy Zw. Kolarski powstał w Bydgoszczy

Staraniem bydgoskiego ośrodka WF i PW odbyło się wczorajszej niedzieli w sali Komitetu WF organizacyjne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Z ramienia Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich w Warszawie na zebraniu organizacyjne przybył sekretarz Zarządu Głównego Związku p. Radwański, pod którego przewodnictwem delegaci towarzystw kolarskich Pomorza, zjednoczeni w P. Z. T. K. jednogłośnie postanowili Okręgowy Związek Kolarski na Pomorzu utworzyć.

Obrady organizacyjne zagał imieniem inicjatorów założenia Okręgu p. dyr. Matuszewski, poczem prezes Bydgoskiego Tow. Cyklistów p. Malicki zreferował sprawę organizacji O. Z. K. i odczytał statut P. Z. T. K. Po wyczerpującym przemówieniu wyjaśniającem delegata p. Radwańskiego — zapadła jednogłośnie uchwała utworzenia na Pomorzu O. Z. K. Wybrano również pierwszy Zarząd Pomorskiego O. Z. K. w skład

którego weszli pp.: dyr. Marcin Matuszewski — jako prezes, oraz Malicki, Teofil Matuszewski, Zygmunt Leszczyński, Grochowski, red. Kościelski, Andrzejewski i Radzicki — jako członkowie. Zarząd ukonstytuuje się na najbliższym posiedzeniu we własnym zakresie. Jako zastępców do Zarządu wybrano pp.: Maciejewskiego, Nona i Radwańskiego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Lewandowski, Walenczak i Musiał. Sąd arbitrowy tworzą pp. Janicki, Chrzan i Kukielczyński.

Utworzenie Pom. O. Z. K. było od dawna życzeniem wszystkich zrzeszonych kolarzy pomorskich, to też scentralizowanie pracy organizacyjnej cyklistów Pomorza we własnym okręgu wpiynie niewątpliwie na ożywienie ich pracy. Kolarstwo pomorskie, mając wszelkie warunki rozwoju musi w jak najkrótszym czasie zająć przypadające mu miejsce w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Pomorza.

Niezwykłe łowy w basenie portowym w Gdyni

Onegdaj w Basenie Prezydenta, przy nadbrzeżu Wilsonowskim dozorca firmy Hojgard i Szulc zauważył pływającego... rogacza. Podjechał więc do niego łodzią i przyciągnął wystraszone zwierzę na ląd.

Nazajutrz, w kanale przemysłowym statek firmy „Przewóz“, utrzymującej komunikację między portem a Okajem natknął się na pływającą w morzu sarnę, którą także wyratowano. Rogacza wziął jeden z dozorców firmy Hojgard i Szulc. Sarną zaś zaopiekował się mjr. Wróblewski właściciel firmy „Przewóz“.

Przypuszczać należy, że zwierzęta zostały wystraszone w pobliskich lasach i wpadły do morza. Urząd morski na którego terenie dokonano tych niezwykłych łowów, zalecił, aby sarnę i rogacza wypuścić do lasu.

Restauratorzy pomorscy przy stole obrad

Walny zjazd delegatów Związku odbył się w ub. tygodniu w Kościerzynie

XII Walny Zjazd Delegatów Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hotelu i Kawiarni na Pomorzu, odbył się dnia 23 maja 1935 r. w Kościerzynie na Kaszubach, na który zjechali się liczni przedstawiciele poszczególnych Towarzystw należących do Związku.

O godz. 10,30 prezes Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hotelu i Kawiarni na Pomorzu p. radca Leon Penkalla zagał Zjazd, witając przedstawicieli władz: p. starostę powiatu kościerskiego, miejscowego burmistrza, naczelnika Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państw., naczelnika Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Państw., przedstawicieli innych zawodów, oraz przedstawicieli pokrewnych zawodów z innych województw. Następnie zarządził trzyminutową ciszę, celem złożenia hołdu śp. I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Na marszałka zjazdu powołano p. Tkaczyka z Kościerzyny, a na sekretarza kol. Morawskiego z Tczewa. Później nastąpiło przemówienie powitalne przedstawicieli władz i gości.

W dłuższym referacie złożył prezes p. radca Penkalla sprawozdanie z działalności Związku i omówił położenie gospodarcze w zawodzie restauracyjnym. Po sprawozdaniach: sekretarza p. Wojdaka, oraz zastępcy skarbnika i Komisji Rewizyjnej Zw., po obszernej dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum. Wnioski na zjazd, referowane przez przewodniczącego komisji wniosków p. Hoffmanna z Torunia, po krótkiej dyskusji zostały w całości przyjęte.

Przystąpiono do wyboru skarbnika Związku w miejsce ustępującego długoletniego skarbnika p. Andrzeja Goślińskiego, który opuścił Pomorze, przeprowadzając się na inny teren. Na skarbnika został wybrany jednogłośnie p. Marjan Kopliński z Torunia, a do komisji rewizyjnej wybrano p. Hermanskiego z Torunia.

Wniosek Zarządu Głównego Związku o wyasnowanie z kasy związkowej **zł. 200 na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego uchwalono jednogłośnie**, tak samo uchwalono wniosek o nieabonowanie oraz niewykładanie w lokalach restauracyjnych „Gazety Warszawskiej”, jak również uchwalono wniosek mianowania długoletniego skarbnika Związku p. Andrzeja Goślińskiego członkiem honorowym Związku.

Redaktor „Przeglądu Restauratorsko-Hotelarskiego” p. Leszek Gustowski, wygłosił obszerny referat o bolączkach w zawodzie restauratorsko-hotelarskim.

Następnie marszałek Zjazdu odczytał nadesłane telegramy, między innymi dłuższy telegram p. Kossjora, dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu, nadesłany z Warszawy.

Przewodniczący odczytał rezolucję Zjazdu, składającą się z 12 punktów, którą po dłuższej dyskusji przyjęto.

Po omówieniu najróżniejszych spraw zawodowych: jak sprawy turystyki, długoterminowych kredytów itp. oraz po uchwaleniu

Inspekcja p. Wojewody Kirtiklisa

P. wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis odbył w ostatnich dniach inspekcję służbową powiatów: starogardzkiego, tczewskiego, kościerskiego, kartuskiego, świeckiego, chełmińskiego, morskiego, oraz miasta portowego Gdyni.

M. in. sprawami natury urzędowej, p. Wojewoda interesował się szczególnie stanem zbiórki na budowę „Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego, które stanąć ma w przyszłości w Toruniu.

10-tonowy glaz z Pucka na Kopiec Marsz. Piłsudskiego w Krakowie

Jeden z naszych czytelników w Krakowie wystąpił z oryginalną propozycją. Mianowicie pisze on do nas, że podczas wyczasów letnich nad morzem zauważył w Pucku, dużych rozmiarów glaz, wagi ok. 10 ton. Glaz ten proponuje przewieźć z nad morza do Krakowa i umieścić go na szczycie Kopca Marszałka Piłsudskiego, jako symbol polskości naszego morza i Pomorza.

Koncepcja jest ciekawa i dobra, jednak czy da się ją zrealizować?

niu wysłania telegramów do pp. Wojewody Pomorskiego p. Kirtiklisa oraz p. dyr. Izby Skarbowej Kossjora, marszałek zamknął Zjazd o godz. 3-ciej po południu, zapraszając wszystkich gości i delegatów na wspólny obiad do Hotelu Pomorskiego.

REZOLUCJE.

W rezolucjach upoważniono Zarząd do poczynienia starań w następujących sprawach:

1. Podwyższenie prowizji od wódek monopolowych i wyrobów monopolu tytoniowego do 15 proc.
2. Zniesienie 1/10 ltr. spirytusu na cele spożywcze wódek monopolowych i gatunkowych.
3. Dalsze scalenie podatku obrot. od napoi bezalkoholowych.
4. Zniesienie dodatku komunalnego do patentów akcyz.
5. Zupelne zniesienie wydawania przez Władze Skarbowe jednodniowych koncesyj wszelkim korporacjom, towarzystwom, szkołom itp., a natomiast udzielenie takowych, lokalom, które posiadają odpowiednie ubikacje i właścicielom,

którym cofnięto koncesję, lub dotychczas nie udzielono.

6. Zaniechanie wydawania koncesyj klubowych w miejscowościach, w których istnieje dostateczna ilość innych koncesyj.
7. Zakazanie urządzania zabaw tanecznych i innych imprez z wyszynkiem w szkołach, aulach i wszystkich budynkach użyteczności publicznej.
8. Podporządkowanie wszystkich prywatnych jadalni i hoteli pod te same zarządzenia sanitarno-budowlane i podatkowe, jakie obowiązują analogiczne przedsiębiorstwa restauracyjne z prawem wyszynku.
9. Ustalenie ryczałtu od obrotów kelnerów dla Ubezpieczalni Społecznej.
10. Zniesienie kar za niedostateczne posiadanie zapasów wódek monopolowych i innych drobnych przekroczeń nie przynoszących szkody Skarbowi Państwa.
11. Zupelne zniesienie podatku hotelowego jako przeżytku, hamującego rozwój turystyczny.
12. Popieranie turystyki przez kierowanie takowej do istniejących już zakładów restauracyjnych i hotelowych, oraz przyjęcie im z pomocą przez udzielanie długoterminowych pożyczek na rozbudowę i inwestycje swoich zakładów.

563 osoby ze 159-ciu sztandarami było w delegacji Pomorza

na uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie

Jak ustalono teraz urzędowo w delegacji Pomorza na uroczystości pogrzebowe Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego brały udział następujące związki, towarzystwa i zrzeszenia: Związek podoficerów rezerwy 55 osób z 17 sztandarami; Związek Powstańców i Wojaków 149 osób, i 46 sztandarów; Związek Rezerwistów 7 osób, 2 sztandary; Związek Inwalidów wojennych 12 osób, 5 sztandarów; Związek Weteranów Powstań Narodowych 18 osób, 5 sztandarów; Związek Ochotniczych Straży Pożarnych 20 osób, 5 sztandarów; Związek Harcerstwa polskiego 15 osób, 5 sztandarów; Związek Kolejarzy 25 osób, 7 sztandarów, Pocztowe Przystosowanie Wojskowe 6 ludzi z 2-ma sztandarami, Związek Hallerczyków 7 ludzi z dwoma sztandarami; Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” 24 ludzi z 7-ma sztandarami; Kurkowe Bractwo Strzeleckie 12 ludzi z 4-ma sztandarami; Katolickie Stowarzyszenie młodzieży męskiej 27 ludzi z 9-ma sztandarami; Kółka Rolnicze 83 ludzi z 25-ma sztandarami; cechy blacharzy 4

ludzi, 1 sztandar; stolarzy i tokarzy 3 ludzi, 1 sztandar; kominiarzy 4 ludzi, 1 sztandar; piekarzy 3 ludzi 1 sztandar; dekarzy 4 ludzi, 1 sztandar; Polski Czerwony Krzyż 3 ludzi, 1 sztandar; Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich 3 ludzi, 1 sztandar; Związek Związków Zawodowych 3 ludzi, 1 sztandar; Organizacja Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju 3 ludzi, 1 sztandar; Legion Młodych 4 ludzi 1 sztandar; Towarzystwo Czytelni Ludowych; Burmistrz miasta Gniewa; Chór św. Cecylii 3 ludzi, 1 sztandar; Chór „Echa” 3 ludzi, 1 sztandar; Klub Szoferów w Toruniu 3 ludzi, 1 sztandar; Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny 4 ludzi, 1 sztandar; Związek Strzelecki 3 ludzi, 1 sztandar; Związek Inwalidów Wojennych 3 ludzi, 1 sztandar; pozatem było 45-ciu delegatów bez sztandarów. Ogółem z Pomorza brało udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie 563 osoby ze 159-ma sztandarami.

Jeszcze jedna wizyta p. Iwana Władimirowicz-Kotkina w Bydgoszczy

I tym razem zakończyła się ona niefortunnie

Trudno było przypuszczać, iż oficer iskrowy parostatku angielskiego „Colighan” p. Iwan Władimirowicz-Kotkin, skazany niedawno za nielegalne przekroczenie granicy przez Sąd Grodzki w Bydgoszczy na 8 dni aresztu — ponownie zawita do grodu nadbrzańskiego. A jednak p. Kotkin do Bydgoszczy przyjechał, a nawet przez kilka godzin był sensacją mieszkańców i niemal atrakcją miasta. Oficer iskrowy parostatku handlowego w pięknym mundurze z wdziękiem paradował po ulicach miasta, gdy osoba jego znów zainteresowała się policja. I jak podczas pierwszej wizyty — z komisarjatu p. Kotkin udać się musiał w towarzystwie policjanta na Wały Jagiellońskie, by po krótkim pobycie w areszcie policyjnym i tym razem w asyście stróża bezpieczeństwa odbyć przymusową podróż do Gdyni.

Podczas drugiej wizyty p. Kotkina w Bydgoszczy, na jaw wyszły ciekawe szczegóły łączące się z jego pobytem w głębi kraju, szczegóły które są właściwie dalszym ciągiem wielce osobliwych przygód wytworzonego marynarza na lądzie. Okazało się mianowicie, iż p. Kotkin od opuszczenia murów Bydgoszczy, ściślej mówiąc niegościnnych i mało powabnych ścian celi aresztu, nie długo bawił w Gdyni. Znużony czekaniem na statek blakający się obecnie gdzieś po dalekich morzach bez swego oficera iskrowego — p. Kotkin skorzystał ze sposobności jaką wytworzyły ostatnie ważne wypadki w stolicy i jednym z pociągów popularnych w charakterze pasażera na gapę udał się do Warszawy. Podczas uroczystości pogrzebowych w stolicy „zasymfłował” się p. Kotkin z misją zagraniczną i przez dni kilka zbierał honory przedstawicieli

obce marynarki. Nie dość na tem, — p. Kotkin udał się również do Krakowa, gdzie do wieńca jego chwały, honorów i zaszczytów przybyły dalsze listki zdobywanego powodzenia.

Nie chcąc jednak przeciągać struny — p. Kotkin z wielce trafnym wyliczeniem trzeciego dnia opuścił Kraków, by znów bez biletu oczywiście — wrócić do Warszawy. Nie szczęście chciało, że w Sochaczewie do wagonu wkroczył kontroler biletów, na widok którego p. Kotkin nie ufając zbyt swemu szczęściu zdecydował się opuścić wygodny przedział przed nastaniem przykrego momentu rewizji. W Sochaczewie nie bardzo szczęście się p. Kotkinowi, o czym może świadczyć fakt, że zdecydował się w paradnym swoim mundurze per pedes dotrzeć do stolicy.

Przygody jego w stołecznym mieście były oczywiście również ciekawe gdyby tylko zdołano je ustalić. Kierując się sentymentem, czy też względami bardziej konkretnej natury p. Kotkin sobie tylko wiadomym sposobem przybył ponownie do Bydgoszczy, gdzie spodziewał się zastać swoją przyjaciółkę, a przy niej... wikt i opierunek. Prześladujący go jednak wyraźny pech zrzucił, iż nie zastał swojej przyjaciółki, która okazała się od niego znacznie mniej wierna, gdyż mając gust i szczęście do marynarzy zagranicznych, wyruszyła w świat u boku pewnego marynarza duńskiego.

Z tej to właśnie kłopotliwej sytuacji pragnął wyrwać p. Kotkin, przechadzając się po ulicach Bydgoszczy, jednak — jak się już rzekło — losami jego zajęła się z zwykłą gorliwością policja.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego

SZOFRZY GDYŃCY

Dnia 25 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie żałobne Klubu Szoferów w Gdyni w świetlicy Miejskiej Straży Pożarnej, na którym zapadła następująca uchwała.

„Nadzwyczajne żałobne zebranie Klubu Szoferów w Gdyni, czcąc pamięć nieodżałowanego Wodza Narodu, postanawia przesłać zł 50 Komitetowi Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Toruniu”.

CZELADZ PIEKARSKA

Na zebraniu zarządu Bractwa Czela-dzi Piekarskiej w Gospodzie przy ulicy Sukienniczej w Toruniu zapadła uchwała złożyć na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego 10 złotych.

Nadto z ramienia bezrobotnych Bractwa 5 złotych.

Razem 15 złotych.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM

W ciągu dnia wczorajszego na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ulica Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa) złożyli:

P. Henryk Maurin, apteka w Toruniu, ul. Mickiewicza 98, zł 10.

P. Bernard Jaugsch z Podgórza zł 500. Urzędnicy przy cukrowni Pelplin zł 51.

Pododdział Związku Strzeleckiego Męskiego w Czarzu, poczta w m. Chełmno zł 5.

Zeńska szkoła powszechna w Chełmży za pośrednictwem administracji „Dnia Pomorskiego” zł 70.

Miejscowe Koło Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu zł 50.

Rezydentki i rezydenci Schroniska Obywatelskiego w Toruniu, ul. Słowackiego 47, zł 24.

Razem zł 710.

Stan z dn. 25. V. 1935 r. zł 21.424,50.

Stan w dn. 27. V. 1935 r. zł 22.134,50.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W K. K. O. POW. TORUŃSKIEGO NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO”

W ciągu dnia 25 i 27 maja br. do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego (gmach Starostwa, plac Teatralny) wpłynęły na konto Funduszu na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące kwoty:

Monarski Jan, Grzywna, zł 5.

Rapecki Zygmunt, Chełmża, zł 5.

Szymański Chełmża, zł 2.

Łabęda, Chełmża, zł 1.

Januszewski, Chełmża, zł 0,50.

Meinowa Marja, Grzywna, zł 10.

Górecka Jadwiga, Grzywna, zł 1.

Mączkowska Marja, Grzywna, zł 1.

Sitkewski Bronisław, Grzywna, zł 1

Sitkowski Władysław, Grzywna, zł 1

Kwiatkowski Józef, Grzywna, zł 1.

Schneider Willi, Bielczyny, zł 1.

Kuzimiński Zygmunt, Bielczyny, zł 1.

Pietruszewska, Grodno, zł 1.

Wojciechowska, Grodno, zł 1.

Saletnik Stanisław, Bielczyny, zł 1.

Trenkel Karol, Bielczyny, zł 3.

Witkowski Jan, Bielczyny, zł 1.

Strobel Herman, Bielczyny, zł 1.

Busse, Bielczyny, zł 1.

Roman Emil, Bielczyny, zł 1.

Wózek Feliks, Bielczyny, zł 1.

Zuchowski Teofil, Bielczyny, zł 2.

Pomorskie Towarzystwo Szkoły Powszechnej, Toruń, zł 43,05.

Razem zł 73,05.

Stan z dn. 24. V. 1935 r. zł 5.950,—.

Stan na dzień 27. V. 1935 r. zł 6.023,05.

Dyr. Możdzeński przybył do Gdyni

W dniu wczorajszym przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. L. Możdzeński. Pobyt jego na wybrzeżu potrwa 2 dni.

Dzięk

w Bydgoszczy

wtorek
28
maja

Kalendarzyk rzym.-Kat.
Wtorek: Augustyna — Środa: Marii Magd.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 28 maja

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół dużym ze skłonnościami do burz lub przelotnych deszczów. Nocą chłodno. W ciągu dnia temperatura około 20 stopni. Umiar kowane wiatry północno-wschodnie i wscho dnia.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 30 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 19 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

— **Muzeum Szkolne**, ul. Warszawska 25 i pr. otwarta codziennie w godz. 9-12 i 15-18. Obecnie wystawa przyrodnicza, w przygotowaniu nowa wystawa.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek, środę i czwartek wieczorem „Twarz i maska”, znakomita sztuka Chiarelli'ego w koncertowo zgranym zespole z pp. Chmurkowską, Łukowską, Nowicką, Dąbrowskim, Downuntem, Dytrychem, Dzwonkowskim, Kalinowskim, Lochmanem i Wilamowskim. Reżyserował St. Dąbrowski. W piątek ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Zemsty” Al. hr. Fredry.

REPERTUAR KIN.

ARIA: „Pościg za cieniem”.
APOLLO: „Casanova” i nadprogram.
BALTYK: „Szmuglerzy amerykańscy” i „Rinaldo Rinaldini”.
KRISTAL: „Kobieta pamięta”.
MARYSIENKA: „I cóż dalej szary człowieku?” i „Co mój mąż robi w nocy?”.
REWJA: „Dziewczynka na rozkaz” i „Braterstwo ludów”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Gdyż odjeżdżają z Bydgoszczą

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15.

TCZEW—GDANSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wymiennie ciastka.

Najlepsza okazja kupna!

A. Mikołajski, Pomorska 7, tel. 1444 wykonuje starannie garderobę męską i damską. Wybór materiałów czystej przędzy ang. stałe na składzie. (2916)

Losy I. klasy Państw. Loterii są do nabycia w kolekturze Tow. Kredytowo - Oszczędnościowego, Bydgoszcz, ul. Herm. Frankiego nr. 1.

Z miasta

— **Komitet I. B. B. W. R.** urządza dnia 29 bm. o godz. 20 w sali Reursy Kupieckiej specjalne zebranie poświęcone pamięci s. p. Marszałka Piłsudskiego. Celem pogłębienia wiedzy o Marszałku p. kpt. Kulwiec wygłosi referat p. t. „Marszałek Piłsudski jako wódz”, a p. dr. Marczyński referat p. t. „Marszałek jako polityk”.

— **Czyje zguby?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: tokę skórzaną, portmonetkę z zawartością i torebkę damską z zawartością. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ul. Grodzka nr. 25 pokój nr. 19.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** ze zbierki ulicznej zorganizowanej w Bydgoszczy w dn. 26 maja za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego uzyskał kwotę zł 122,94. Sumę tę przeznacza się na przedszkola dla dzieci bezrobotnych rodzin. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa ZPOK, przy tej okazji raz jeszcze serdeczne „Bóg zapłać!”.

— **Sprostowanie.** W nr. 122 „Dnia Bydgoskiego” z dn. 25-26 bm. w artykule p. t. „Na Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy” zamieściliśmy spis pań ze Z. P. O. K., które złożyły datki na budowę pomnika.

Wieś polska ku czci Marszałka Ostatni raport ludności Potulic

Od dwóch tygodni lamy naszego pisma przepięknie są sprawozdaniami z uroczystości, które patriotyczna ludność Pomorza i Ziemi Nadnoteckiej oddaje hołd prochom Wodza Narodu.

Szczególniej we włoskach naszych Kręśw Zachodnich objawy miłości i czci dla Wskrzesiciela Polski są wprost wzruszające. Obchody te i uroczystości dają świadectwo prawdziwie jak lud prosty Marszałka rozumiał i kochał.

Ubiegłej niedzieli byliśmy świadkami przepięknej w treści i mocnej w wyrazie uroczystości żałobnej ku czci Marszałka Piłsudskiego we wsi Potulice powiatu bydgoskiego.

Akademii urządzono o godz. 8 wieczorem na polanie malowniczego parku Fundacji Potulickiej; a wzięło w niej udział przeszło 500 osób. Nad portretem Marszałka przybrany w zieleni i kir umieszczono Orła Białego, a wokół pałły się pochodnie podnosząc nastrój uroczystości. Przed portretem Wodza Narodu trzymali straż honorową członkowie Zw. Powstańców i Wojsków OK 8 oraz Zw. Strzeleckiego.

W pierwszym rzędzie zasiadł p. starosta Stefanicki, kmtd. PW i WF por. Lindner, p. dyr. Radziwiński, ks. prob. Janiszewski, oraz liczni goście z p. Alkiewiczem na czele.

Uroczystość wśród ciszy wieczoru zgaił p. Czechowski odczytaniem orędzia Pana Prezydenta RP. Po trzyminutowej ciszy milczenia p. Stefaniak wypowiedział rapsośd o Marszałku, ks. brat Stachowski odegrał na fortepianie marsza żałobnego Chopina a p. Olejarszówna zadeklamowała z przejęciem wiersz pt. „Przysięga kobiet”.

Obszerny i głęboko ujęty referat o Wodzu Narodu wygłosił p. dyr. Radziwiński.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje recytacja chórowa chłopców, śpiew „Na groby”, recytacja p. Budnikówny i deklamacja p. Dłużaka. Przy wykonaniu, szczególnie części ostatniej programu, trudno było oprzeć się uczuciu dumy, że wieś polska potrafi na tak wysokim poziomie i z taką głębią wyrazu zorganizować uroczystość.

Na zakończenie tego wieczoru ku czci Marszałka p. Czechowski wygłosił wspomnienie pośmiertne, poczem pod stropy niebios popłynęły pieśni — „Boże coś Polskę” i „Pierwszej Brygady”.

Potulice dały dowód jak gorąco i żywo były serca ludu wiejskiego dla Wskrzesiciela Polski i jak boleśnie wieś polska odczuła stratę Wodza Narodu.

Echa zgonu Marszałka Piłsudskiego w Łochowie pod Bydgoszczą

Pierwszą bolesną wieś o niespodziewanym zgonie Marszałka Piłsudskiego, jaka nadeszła do Łochowa — otrzymała miejscowa agencja pocztowa. Mieszkańcy dowiedzieli się o strasnym tym dla wszystkich ciocie dopiero wówczas, gdy na maszcie agencji łopotała poczęła kirem otulona chorągiew żałobna.

Wieczorem tego samego, niezapomnianego dla mieszkańców dnia odbyła się akademja żałobna. Kierownik szkoły p. Kaszhill odczytał orędzie Pana Prezydenta, poczem chwilą ciszy i skupienia oddano w sposób skromny, lecz serdeczny hołd pamięci Wielkiego Budowniczego Polski.

Po wysłuchaniu okolicznościowego referatu o czynach Marszałka, wygłoszonego przez p. naucz. Paszkiewicz — zebrani samorzutnie na zakończenie zaintonowali pieśń „Boże coś Polskę”. Ogólne uroczystości zakończyło nabożeństwo majowe, podczas którego odśpiewano pieśń „Witaj Królowo”.

W uroczystościach żałobnych w Łochowie uczestniczyli również sołtysi, oraz nauczycielstwo z dalekiej okolicy.

Akademia żałobna na Miedzyniu

Dnia 19 maja br. odbyła się w sali p. Bucholca akademja żałobna ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego zorganizowana przez Zjednoczone Tow. przedmieścia Miedzynia z Zw. Strzeleckim na czele.

Słowo wstępne wygłosił ob. Gullk, prezes oddziału 9 Zw. Strzeleckiego im. Lisakuli, poczem odczytał orędzie Pana Prezydenta, po którym nastąpiło 3 minutowe milczenie.

Kierownik szkoły ob. Hartmann naświetlił życiorys s. p. Marszałka oraz Jego wielkie czyny, któremi wsiawił Polskę i wywiódł ją na szczyt potęgi. Referat ten wywarł na obecnych wielkie wrażenie. Na twarzach wszystkich obywateli malował się podziw i szczerzy smutek. Poza tem na akademję złożyły się deklamacje, oraz pieśni żałobne wykonane przez dzieci szkolne. Sala udekorowana była chorągiewkami i przybrana kirem. Obok portretu s. p. Marszałka pełnił wartę strzelcy i 26 drużyna harcerska im. Zwirki i Wigury.

Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy. Na kopiec im. Marszałka zebrano 3,11 złotych.

Z uroczystości żałobnych w Łabiszynie

Na wieś o zgonie s. p. Marszałka Piłsudskiego ludność miasteczka samorzutnie w dn. 13 bm. udekorowała domy chorągiewkami o barwach narodowych przybranymi w kir. Na wszystkich gmachach publicznych powiewały chorągwie opuszczone na pół masztu.

Na rynku z inicjatywy władz miejskich ustawiono wielkich rozmiarów portret Marszałka, przed którym członkowie Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów pełnili wartę honorową.

Wieczorem odbyła się na rynku uroczystość żałobna, w której uczestniczyło gromadnie miejscowe obywatelstwo. Obchód zgaił p. burmistrz Hauptmann odczytaniem orędzia Pana Prezydenta R. P., poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił p. referent Pytel. W imieniu Zw. Weteranów krótko przemówił również p. Strzelewicz; a na zakończenie obory Z. S. i Św. Cecylii odśpiewały pieśń żałobną „W mogile ciemnej”. W czasie uroczystości panował niczem niezmacony poważny nastrój, a zgromadzeni, przejęci do głębi doniosłością chwili — trwali w skupieniu. Wszelki ruch w tym czasie w śródmieściu zamarł.

Po obchodzie ogólnym odbyła się akademja żałobna Zarządu i Rady Miejskiej, w którym uczestniczyło również wielu obywateli Łabiszyna i okolicy.

Dn. 14 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wodza Narodu. Mszę św. odprawił ks. prob. Schmidt. W nabożeństwie żałobnym uczestniczyły wszystkie miejscowe i okoliczne organizacje społeczne ze sztandarami, oraz Jummy wiernych.

Wydział Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego kierować będzie pracą „Strzelczyń” m. Bydgoszczy

Związek Strzelecki w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w imię jego powstała nowa placówka — Wydział Pracy Kobiet ZS, równorzędny z Zarządem Grodzkim Z. S. Funkcją Wydziału jest kierowanie pracami istniejących i nowopowstających oddziałów żeńskich „Strzelca”.

Inauguracyjne zebranie Wydziału P. K. odbyło się dnia 24 bm. Uczestniczyli w niem Zarządy wszystkich miejscowych oddziałów żeńskich ZS.

Wydział Pracy ukonstytuował się w następującym składzie: prezeska ob. prof. Zaleska, wiceprezeska ob. dr. Tomicka, sekre-

tarka ob. Lahuttówna, skarbniczka ob. Timplerówna, komendantka ob. Oporówna, instruktorka wychowania fizycznego i PWK. ob. Krygierówna, referentka prasowo-propagandowa ob. prof. Wasilewska.

Powstanie Wydziału Pracy Kobiet Z. S. przyczyni się niewątpliwie do dalszego usprawnienia pracy w oddziałach. Członkiniom Wydziału na nowej drodze pracy organizacyjnej życzymy pomyślności i owocnych wyników odpowiedzialnej działalności dla dobra rozwoju żeńskich szeregów Związku Strz., a potęgi Najjaśniejszej Rzplitej.

Panom rzeźnikom pod uwagę Mielonego mięsa na składzie przechowywać nie wolno

Onegdaj toczyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy rozprawa, o której piszemy jedynie w celu ostrzeżenia niektórych właścicieli składów rzeźniczych, niestosujących się do przepisów Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 czerwca 1932 r. o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi. Przepisy te m. in. zabraniają kategorycznie przechowywać na składzie mięso mielone (siekanie), które może być w ten sposób prze-

tworzane jedynie bezpośrednio przed sprzedażą (§ 5 pkt. 2 rozporządzenia).

Podczas kontroli, w jednym z tut. składów rzeźniczych znaleziono na składzie aż 3 kg siekanego mięsa, to też winny — w myśl rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewn. pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. W wyniku rozprawy Sąd skazał winnego właściciela składu rzeźniczego na tydzień aresztu, oraz 50 zł grzywny.

„Opiekun rowerów” Józef Brzeziński ponownie skazany

Popularny w gronie cyklistów, a zwłaszcza byłych posiadaczy rowerów, złodziej rowerowy 21-letni Józef Brzeziński w ostatnich czasach stanowczo nie ma szczęścia na terenie swej pracy „zawodowej”. Kilkakrotnie donosiliśmy już o jego rozprawach przed obliczem Sądu Grodzkiego, które z reguły kończyły się dlań bardzo smutno — a w dniu wczorajszym znów Brzeziński znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży dwóch rowerów i to na szkodę

Alfreda Muellera (Gdańska 42) i Nikodema Józefowicza. Obydwa rowery przedstawiały wartość 150 zł. Wczorajsza rozprawa zakończyła się dla Brzezińskiego jako notorycznego złodzieja rowerów bardzo niefortunnie, gdyż sąd wymierzył mu łączną karę 17-miesięcznego więzienia.

Brzeziński będzie musiał stanowczo zmienić swój fach. W branży rowerowej „podpadł” już za bardzo.

Piękny czyn pracowników III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy

Chcąc w sposób widoczny, a zarazem pożyteczny uczcić pamięć I Marszałka Polski s. p. Józefa Piłsudskiego, oraz zadokumentować w myśl Jego idei czynem swe uczucia — pracownicy III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy w wyniku jednomyślnej uchwały postanowili złożyć kwotę zł 120 na Dom Żołnierza Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu. Kwota ta zostanie przekazana w dwóch ratach miesięcznych, w czerwcu i lipcu br.

Pracownicy I. Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy

na Dom Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu

Podobnie jak zespół urzędników III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy — pracownicy I. Urzędu Skarbowego na zebraniu swoim w dniu 25 bm. zebrali w drodze dobrowolnej zbiórki kwotę zł 101, przeznaczając ją na budowę Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu. W ten sposób skarbowcy czynem zmanifestowali swój hołd Wodzowi Narodu I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Kwotę tę postanowiono przekazać na ręce p. dyr. Izby Skarbowej w Poznaniu Ferdynanda Switalskiego, jako prezesa Komitetu Budowy Domu Żołnierza.

Zuchwał włamanie do mieszkania nauczyciela w Wierzbucinie

Nieznani dotychczas sprawcy dokonali onegdaj do mieszkania nauczyciela p. Edmunda Szymczaka w Wierzbucinie pod Byd-

goszczą niezwykle śmiałego włamania. Sprawy dostali się — jak wykazują liczne ślady — najpierw do piwnicy, z której po wylamaniu drzwi, weszli do mieszkania. Łupem włamywaczyw padła większa ilość garderoby wartości 700 zł, oraz 80 zł gotówki.

Powiadomiona o zuchwałym włamaniu policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, do których użyto również psa policyjnego. Na podstawie poszlak ujęto pewnego silnie o włamanie, względnie współuczestnika w dokonaniu włamania podejrzanego osobnika, którego osadzono w areszcie prewencyjnym w Koronowie.

Włamanie do kiosku

Onegdajszej nocy do kiosku Bolesława Brzościńskiego w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 66 wlamali się nieznani złodzieje. Sprawcy rozbili drzwi wykradli prawie wszystkie czekolady, cukry, wyroby tytoniowe itp., uchodząc wraz z łupem przez nikogo nie zauważeni. Stratę swą oceniają na 630 zł.

Kosztowna zaduma

Korzystając z pięknej niedzielnej pogody — p. Marja Krzyżanowska, zam. w Bydgoszczy przy ul. Niegolewskiego 1 spoceżyła na ławce naprzeciw płyty Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej. Odłożywszy na ławce torebkę, pani K. pograżyła się w głębokiej zadumie.

Po krótkim stosunkowo czasie, pani K. postanowiła wrócić do domu, przyczem opuszczając piękny skwer zauważyła, że w czasie chwilowej nieuwagi — skradł jej ktoś torebkę. Jak, kiedy, a przedewszystkiem kto dokonał kradzieży, poszkodowana nie jest zdolna podać. W torebce znajdowała się drobna ilość gotówki (około 6 zł.), oraz dowód osobisty i inne drobiazgi.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Ulgi dla dłużników Skarbu Państwa Rozporządzenie Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w ubiegły czwartek dnia 23 bm. uchwaliła rozporządzenie o ulgach dla dłużników Skarbu Państwa i instytucji prawa publicznego z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych. Rozporządzenie Rady Ministrów jest rozporządzeniem wykonawczym do dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Według § 1 przepisy omawianego rozporządzenia dotyczą należności prywatno-prawnych Skarbu Państwa i instytucji prawa publicznego, mających charakter długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej (§ 4). Ustalanie, czy dług jest rolniczy, oraz czy powstał przed dniem 1 lipca 1932 r. — należy, według § 2, do właściwego ministra lub do wskazanego przez niego urzędu. Przy ustalaniu tem stosowane będą przepisy art. 1 i 2 wspomnianego dekretu z dnia 24 października 1934 r.

§ 3 ustala, że ulgi w spłacie należności, objętych omawianym rozporządzeniem, mogą polegać na: 1) ustalaniu terminu lub terminów spłaty długu, także z rozłożeniem na raty; 2) obniżeniu lub skreśleniu odsetek; 3) umarzaniu w części albo w całości sum dłużnych lub też wszelkich należności ubocznych, jak oprocentowania, dodatków administracyjnych itp.; 4) przyznawaniu bonifikaty w przypadku przedterminowej spłaty oraz przyjmowaniu zapłaty należności papierami wartościowymi po kursie, ustalonym przez ministra Skarbu; 5) ustępowaniu przy należnościach hipotecznych zabezpieczonych miejsca hipotecznego lub też wyrażeniu zgody na konwersję długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych, na warunkach, ustanowionych dla wierzycieli, niewymienionych w art. 6. Per pisami art. 18 — 35 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r.

Wyżej wyliczone ulgi odnoszą się będą do należności, obliczonych według stanu zadłużenia, obejmującego sumy dłużne, zaległe odsetki, koszty i inne należności, na dzień, wskazany w zarządzeniach właściwych ministrów, jednakże nie wcześniejszy niż 1 listopada 1934 r. i nie późniejszy niż 7 czerwca 1935 r.

§ 4 postanawia, że stosowanie przewidzianych w § 3 ulg należy do właściwych ministrów, którzy decydować będą według swobodnego uznania. W szczególności stosowanie ulg będzie zależało od ministra Skarbu, o ile chodzi o: a) dłużników z tytułu znajdujących się w kompetencji ministra Skarbu należności, przejętych po b. państwach zaborskich na podstawie traktatów pokoju, bądź też z tytułu pozbicia majątków, przejętych w związku z wykonaniem przez Polskę tych traktatów, jak również z tytułu pożyczek i zapomóg, udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, z tytułu pożyczek inwalidzkich, należności Funduszu Gwarancyjnego za straty na nawozach sztucznych w r. 1931-32, pożyczek udzielonych na cele gospodarcze, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny; b) nabywców obiektów likwidacyjnych, zbytych na podstawie ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., którzy stali się dłużnikami z tytułu rent zaległych za czas przed przejściem tych obiektów przez Skarb Państwa. Do kompetencji ministra Rolnictwa i R. R. należy stosowanie ulg w stosunku do: a) dłużników Administracji Lasów Państwowych, przyczem co do należności z tytułu czynszów dzierżawnych, chociażby one powstały po dniu 1 lipca 1932 r.; b) dłużników z tytu-

„Młody Obywatel”

Wyszli z druku ozdobiony licznymi ilustracjami Nr. 5 „Młodego Obywatela”, pierwszego w Polsce pisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży. W numerze tym znajdujemy prócz działu rozrywkowy oraz napisu budowy własnymi siłami kajaka — następujące artykuły, ujęte w formę dostępną dla młodzieży szkolnej: „Co to jest ubezpieczenie”, „O szkolnych kasach oszczędności”, „Sprawa kolonii”, „Akcja” (encyklopedia Młodego Obywatela), „Z wycieczki do Gdyni — portu polskiego”, „Jak ludzie zaczęli latać”, „Szlakiem Mickiewicza”. Pod względem ilustracyjnym majowy numer „Młodego Obywatela” poświęcony jest rodzinnemu przemysłowi. Dział humoru zilustrował znakomity rysownik M. Walentyłowicz. Jak już z samych tytułów powyższych przytoczonych wynika, „Młody Obywatel” jest pismem niezmiernie interesującym i pożytecznym dla naszego młodego pokolenia.

Prenumerata roczna „Młodego Obywatela” kosztuje zaledwie 1 złoty. Prenumeratę wpłacać należy na konto „Młodego Obywatela” w PKO nr. 29.200. Adres Redakcji i Administracji: P. K. O. Wydział Ekonomiczny, Warszawa, ul. Jasna 9.

tu pożyczek, udzielonych na popieranie wytwórczości zwierzęcej i roślinnej; c) dłużników z tytułu pożyczek rentowych, udzielonych na podstawie ustawy z dnia 17 lutego 1905 r. o tworzeniu włości rentowych. Do ministra Opieki Społecznej należy stosowanie ulg w zakresie wierzitelności instytucji ubezpieczeń społecznych. Do ministra Spraw Wewnętrznych należy stosowanie ulg w zakresie wierzitelności zwią-

ków samorządu terytorjalnego. W zakresie stosowania ulg właściwi ministrowie działają w porozumieniu z ministrem Skarbu. O ile chodzi o stosowanie ulg w stosunku do nabywców obiektów likwidacyjnych, zbytych na podstawie ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. — minister Skarbu działa w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Zakończenie konkursu „Dobry Eksport”

Jak towary konkursowe odbyły podróż Gdynia-Yokohama-Gdynia?

Konkursy „Dobry Eksport”, organizowane przez P. I. E., mają na celu stwierdzenie wpływu transportu na stan opakowania i jakość towarów, które są przeznaczone na dalsze rynki zamorskie. Konkursy takie organizuje Instytut co roku.

W r. 1933 odbył się konkurs na trasie Gdynia — Nowy York — Buenos Aires i spowrotem. W r. 1934 trasa biegła z Gdyni do Yokohamy i spowrotem, przyczem część towarów łatwo psujących się była przewieziona w chłodni.

W tegorocznym konkursie biorą udział następujące towary: konserwy jarzynowe, owocowe, mięsne, rybne, wędliny, siód, piwo, wody mineralne, cukierki, prasowane mieszanki kawy, elementy elektryczne, galanteria żelazna i materiały fotograficzne.

Towary te zostały załadowane w Gdyni w dn. 5 grudnia 1934 na statek „Teucer”, należący do linii, utrzymującej stałe połączenie między Gdynią a portami Dalekiego Wschodu, a mianowicie Far East Line. Dzięki uprzejmości tej linii towary te prze-

wieziono bezpłatnie do Yokohamy, tam wylądowano w porcie, w celu dokonania zdjęć fotograficznych i stwierdzenia stanu opakowania po przebyciu połowy trasy. Następnie załadowano je na statek „Philoctetes”, który opuścił Yokohamę 20 lutego b. r. i przybył do Gdyni dn. 18 b. m.

Na zakończenie konkursu zostanie urządzona wystawa towarów, połączona z komisijną oceną. Zadaniem komisji, mającej do końca oceny, będzie stwierdzenie jakości towarów, które odbyły opisaną trasę i porównanie jej z jakością takich samych towarów, które pozostały w kraju, (firmy, biorące udział w konkursie, obowiązane są dostarczyć eksponaty w 2-ch egzemplarzach, z których jeden przeznaczony jest do przewozu morzem, drugi zaś pozostaje na składzie w Polsce).

Badania komisyjne odbyły się w poniedziałek, zaś dziś, 28 maja nastąpi otwarcie wystawy eksponatów w biurach Państwowej Instytucji Eksportowej w Warszawie, ul. Elekoralna 2.

Spadek protestów wekslowych Na Pomorzu zaprotestowano 4100 weksli

W kwietniu rb. dał się zauważyć dość duży spadek protestów wekslowych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano na terenie całej Polski 112,5 tys. sztuk weksli na sumę 18,7 milj. zł., wobec 118 tys. sztuk na sumę 19,5 milj. zł. w marcu rb. i 120,1 tys. sztuk wartości 24,7 milj. zł. w kwietniu 1934 r.

Na Pomorzu zaprotestowano 4100 sztuk weksli na sumę 900.000 zł.

Według obliczeń Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych wynosił w kwietniu rb. 6,3 proc., wobec 6,4 proc. w marcu rb., a 7,3 proc. w kwietniu 1934 roku.

Żegluga i porty

Gdynia — baza dla handlu skórami

Jedną z ważnych pozycji w ogólnym obrocie towarowym Polski jest niewątpliwie przywóz niewyprawionych skór surowych, pochodzących ze zwierząt stepowych, a odznaczających się grubością i twardością, dzięki czemu nadają się do wyrobu podszew, pasów transmisyjnych i t. p. lub też pochodzących ze zwierząt, których hodowla w kraju jest niedostatecznie rozwinięta, np. skóry baranie, owcze, kozie i t. p. Do roku 1929 import tego surowca do Polski odbywał się drogą prawie wyłącznie lądową z małym udziałem Gdańska, jako jednego z punktów przeładunkowych. Powstanie i rozwój portu gdańskiego gruntownie zmienił tę sytuację, co najlepiej ilustruje kilka cyfr, które podajemy:

Przywieziono skór surowych w tonach

Rok	przez Gdańsk	przez Gdynię
1929	3.515	—
1930	5.897	104
1931	4.187	249
1932	3.261	8.641
1933	1.608	16.638
1934	748	30.782

Jak więc widzimy, do roku 1929 włącznie Gdynia nie brała wcale udziału w imporcie skór do Polski. Nie odgrywał w tem zagadnieniu również wielkiego znaczenia port gdański, ponieważ Hamburg, Rotterdam i Antwerpia, czyli główne porty pośredniczące w dostawie tego surowca dla nas, miały najmniejszego interesu w kierowaniu transportów na port gdański, przeciwnie zaś zależało im na tem pośredniczeniu w han-

dlu skórami z Polską z pominięciem portów polskich i czerpaniu z tego zysków. Dopiero rok 1932 stał się dla importu skór rokiem przełomowym, a każdy rok następny wykazuje tę pozycję dwukrotnie większą niż w roku poprzednim. Obecnie Gdańsk w imporcie tego artykułu nie odgrywa prawie żadnej roli, co wyraźnie widać z podanej wyżej tabelki. Stały wzrost tej pozycji w naszym handlu zamorskim przez Gdynię tłumaczy się tem, że port nasz posiada obecnie dogodnie warunki wylądowania, magazynowania i manipulacji towarami, oraz że sfery gospodarcze zainteresowane w tej branży nawiązały bezpośrednio kontakty z producentami skór surowych i zaczynają importować z pominięciem kosztownego pośrednictwa obcych portów w Europie. Jeśli chodzi o kraje pochodzenia, to głównie importujemy skóry z krajów Ameryki Południowej (Argentyna, Brazylia, Urugwaj, Kolumbia i inne) oraz z Australji i Holandji.

Tak więc, nawet ogólna analiza tej pozycji naszego handlu zamorskiego wykazuje dużą przyszłość i możliwości rozwojowe. Nie należy wątpić, że w bardzo szybkim czasie będzie można stworzyć w Gdyni bazę dla dalszego kierowania partji skor zarówno do poszczególnych garbarń w Polsce, jak i do krajów, które korzystają dotychczas, aczkolwiek w niewielkich ilościach, z tranzytu przez Gdynię (Czechosłowacja, Węgry), czy wreszcie dla reeksportu tego surowca do krajów, leżących w najbliższej sferze wpływów portu gdańskiego (np. Finlandja).

Giędy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27. 5. 1935 r.

Zyto 40 ton 14,50—14,25—14,50; pszenica stand. 15,50—16; jęczmień jedn. 16,50—17; zbiorowy 15,75—16,50; owies 15,25—15,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—55 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wmył stand. 11—11,75; otręby pszenne: miakie st. 11—11,50; średnie st. 10,50—11; grube 11,25—11,75; otręby jęczmieńne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 54—56; siemię lniane 45—47; peluska 29—31; wyka 30—32; seradela 12—13,50; eroch: polny 20—30; Wiktorja 30—32; Polgera 26—29; tymotka czyszczona 45—55; lubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,50—11,50; rajgras angielski 110—130; koniczyzna: żółta, oduszczone 60—75; biała 70—100; czerwona surowa 80—100; czerwona czyszczona 115—130; szwedzka 190—230; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,50; fabryczna 16—17,50; Kona 16,50—18; otręby: pszenne 11,75—12; pszenne 11,75—12; mak niebieski 33—34. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: spokojna.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 27 maja 1935 r.

Notowania bez zmian. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 28 maja 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp. 16,25; 128 funt. kons. 16,10; żyto: 120 funt. eksp. 15,35; 120 funt. kons. 14,00; jęczmień: I jakości eksp. 17,50—18; średni wg. próby 16,75; 114—115 funt. eksp. 16,35; owies: eksp. 16—17,50; Kona 16,50—18; otręby: pszenne 11,75—12; pszenne 11,75—12; mak niebieski 33—34. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 28 maja 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 75 ton; jęczmienia 45 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 28 maja 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 99,90—100,10; dolar 5,30—5,40; marka niemiecka 168—178; marka rejestr. 121.

Za dewizy płacono:

Warszawa 99,90—100,10; Berlin 313,70—314,21; Nowy Jork 5,3097—5,3203; Londyn 28,20—28,35.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 maja 1935 r.

Dewizy

Belgia 90,60, 90,88, 90,37; Holandia 359,10, 360,00, 358,20; Kopenhaga 117,65, 118,20, 147,10; Londyn 26,30, 26,43, 26,17; Nowy Jork 5,317, 5,347, 5,287; Warszawa telegr. 5,32, 5,35, 5,29; Paryż 34,98, 35,07, 34,89; Praga 22,13, 22,18, 22,07; Sztokholm 186,00, 136,65, 135,35; Szwajcaria 171,74, 173,17, 171,81; Włochy 43,78, 43,90, 43,66; Hiszpanja 72,65, 72,91, 72,19. Tendencja: niejednorodna.

Papierzy wartościowe

3 proc. poź. budowlana 42,25; 5 proc. poź. konwersyjna 67—68,75; 5 proc. poź. dolarowa 81; 4 proc. poź. prem. dol. 52,50—52,25; 7 proc. poź. stabiliz. 62,33—62,25—62,50, drobne 63,25—63; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 48; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 66, z 1933 r. 57,50—57—57,25; 5 proc. l. z. Łodzi 51,50 z 1933 r. 51,50; 5 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 41; 5 proc. l. z. Siedlec z 1933 r. 39,25—39,00. Tendencja: dla pożyczek niejednorodna; dla listów przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Polski 37,50; Lilpop 9,25; Haberbusch 40,00. Tendencja: przeważnie utrzymana.

Praca portu gdańskiego w tygodniu od 13 do 19 maja br.

W czasie od 13 do 19 maja weszło do portu gdańskiego i wyszło z niego do morza ogółem 154 statków o łącznej pojemności 171.441 trn., z czego weszło 75 statków o pojemności 84.009 t. r. n., a wyszło 79 statków o pojemności 87.432 trn.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	44.075	57
2) Norwegja	23.525	15
3) Polska	20.317	18
4) Anglja	15.512	6
5) Stany Zjedn. Am.	15.428	5
6) Grecja	12.341	5
7) Danja	11.566	15
8) Niemcy	19.130	18
9) Włochy	9.720	5
10) Finlandja	7.066	4
11) Holandia	1.458	2
12) W. M. Gdańska	442	2
13) Estonia	311	2

Ogólny obrót towarów w przeciągu tygodnia od 13 do 19 maja br. wyniósł 125.622,7 t., z czego wylądowano 22.426,6 t., a załadowano 103.196,1.

Wylądowano następujące towary (w tonach): ryż surowy 2500, owoce świeże 1421,0, cukier 704,4, fosforyty 212,4, tłuszcz 28,5, nasiona oleiste 760,1, piety 850, złom 5253,2, bawełna 998,7, sól potasowa 800, druki 0,5, czernidło 9,1, różne 6956,5.

Załadowano: ryż wyluszczonej 940, mąka ryżowa 625,5, cukier 403,5, sól 172,5, jaja 388,5, makuchy i otręby 317,5, drzewo 148,4, węgiel eksportowy 86.541,6, bunkier 5169,3, koks 1798, ferromangan 508, różne 384,7.

Wówczas będzie można pomyśleć o stworzeniu aukcji dla skór, o składach konsygnacyjnych w wolnej strefie oraz o stworzeniu stałego arbitrażu.

Kontyngent na odbiorniki „Philips Junior“ System ratalny Philipsa dużym ułatwieniem dla radioamatorów

Olbrymie powodzenie popularnych odbiorników sieciowych „Philips Junior“ skłoniło Polskie Zakłady Philips do przydzielenia upoważnionym sklepom radiowym dodatkowego kontyngentu tych aparatów do sprzedaży na specjalnie dogodnych warunkach według ratalnego systemu Philipsa.

Jak się dowiadujemy, ilość odbiorników „Philips Junior“, przeznaczonych do ratalnej sprzedaży, jest ściśle ograniczona.

Adresy firm, które otrzymały dodatkowy kontyngent na odbiorniki „Philips Junior“, otrzymać mogą osoby zainteresowane we wszystkich oddziałach Polskich Zakładów Philipsa w Warszawie i na prowincji.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 27 maja o godz. 7 rano:

W Krakowie (-2,73) -2,76; w Nowym Sączu (Durbajec) (1,57) 1,74; w Przemyślu (San) (1,90) -1,84; w Zawichocie (1,68) 1,85; w Warszawie (1,85) 1,83; w Wyszowie (Bug) (0,71) 0,74; w Pułtusku (Narew) (1,32) 1,29; w Płocku (1,55) 1,41; w Toruniu (1,50) 1,58; w Fordonie (1,52) 1,61; w Chełmie (1,20) 1,34; w Grudziądzu (1,50) 1,62; w Kozienowie (1,62) 1,74; w Pielku (0,80) 0,92; w Tezowie (0,84) 0,95; w Einlage (2,18) 2,24; w Schiewenhorst (2,50) 2,40.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 26 bm. 13,3 st. C., a w dniu 27 bm. 13,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 26 bm. o godz. 7 rano 14 st. C., a w dniu 27 bm. o tej samej godzinie 12 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał **Bolesław Busiakiewicz**
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

28 maja.
I.

- 1414 Otwarcie powszechnego czyli ekumenicznego soboru w Konstancji, zwołanego przez papieża Jana XXII i cesarza rzymsko-niemieckiego Zygmunta.
 - 1646 Jan Kazimierz, jako nowicjusz zakonu OO. Jezuitów w Rzymie — na dwa lata przed objęciem tronu zostaje mianowany kardynałem.
 - 1779 Urodził się w Dublinie angielski poeta-liryk, zarazem historyk **Thomas Moore**.
 - 1793 Zajęcie m. Gdańska przez wojska pruskie.
 - 1836 Urodził się w Gubałtowicach pod Mercezem (województwo trockie) znakomity badacz i znawca języka polskiego **Jan Karłowicz**.
 - 1837 Urodził się w Lublinie (jako młodszy brat Henryka — skrzypka i kompozytora) pianista-wirtuoz **Józef Wieniawski**, uczeń Fr. Liszta w Weimarze.
 - 1866 Urodził się w Zagrzebiu (Kroacja) jeden z najoryginalniejszych grafików ubiegłego stulecia — **Franz v. Bayros**.
 - 1883 Umarł w Paryżu poeta, malarz, estetyk i myśliciel **Cyprian Kamil Norwid**.
 - 1931 Pierwszy wlot w stratosferę prof. **Piccarda**, dokonany w Tugsburga.
- II.
- Podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzyma dołę i niedolę. Gdy dusza ta się załamie, upadek armii jest nieuchronny. **Józef Piłsudski**.

Z całego kraju

STRZAŁ DO BEZBRONNEJ KOBIETY.

W lesie majątności Przysieka, powiat Gniezno, zbierały biedne kobiety chrust. Między innymi zbierała chrust Wiktoria Kopczyńska z Popała — Ignacewa. Napotkał ją stróż leśny i polny maj. Przysieka, Oskar Hoek i strzelił do bezbronnych niewiast z fuzji, raniąc strutem w prawą nogę Kopczyńską — na szczęście lekko. Sprawę zajęła się policja.

TAJEMNICA

PRZEDZIAŁU KOLEJOWEGO.

We Lwowie w jednym z przedziałów pociągu ze Stanisławowa, konduktor po przyjeździe pociągu na dworzec, zauważył leżącego na ławce mężczyznę, który nie zdawał się dawać znaku życia. Konduktor, zaalarmował dyżurnego wywiadowcę, który przybywszy do przedziału stwierdził, iż pasażer, który znajdował się w stanie nieprzytomnym ma rozbita głowę.

Ponieważ wywiadowca nie znalazł przy nim żadnych papierów osobistych, przeto narazie nie zdołał ustalić tożsamości osoby pasażera, który w przedziale kolejowym stał się ośrodkiem jakiegoś zagadkowego sąsiedzi. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które pasażera owego w stanie nieprzytomnym przewiozło na salę szpitalną. Ze względu na groźny stan zdrowia tajemniczego pasażera, musiano naturalnie zrezygnować z przesłuchania jego, stwierdzono jedynie, że nazywa się Józef Jesientowicz.

DWIE KOBIETY PODPALIŁY SWE GOSPODARSTWA.

Ostatnio przeprowadzano obniżanie sum ubezpieczeniowych w miejscowości Nowa Wieś w pow. mogileńskim. Z obawy przed obniżeniem ubezpieczenia wdowa Kubiakowa Magdalena w Nowej Wsi w nocy podpaliła swoje gospodarstwo w trzech miejscach. Całe gospodarstwo momentalnie stanęło w płomieniach i doszczętnie spłonęło. W dodatku ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania gospodarze rolnika Przygody Stanisława i Leszczyńskiego Józefa, wskutek czego spłonęły doszczętnie trzy gospodarstwa, razem 12 budynków. Podczas ak-

cji ratowniczej Kubiakowa umyslnie utopiła przy nabieraniu wody ze studni wiadra. Podpalaczkę natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Tego samego dnia w drugim końcu wioski wdowa Szydłowska Anna podpaliła w swem mieszkaniu łóżko, w drugim pokoju szafę i wreszcie podłożyła ogień na strychu. Przybyła w sam czas policja pożar ugasiła. Podpalaczkę aresztowano i osadzono w więzieniu w Strzelnie.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEJ DZIEWCZYNY

W Poznaniu w przedzialek w nocy została przejechana przez pociąg osobowy, idący z Poznania w kierunku Ławicy — Drawski Młyn przy moście Libelta kobieta nieustalonego narazie nazwiska, lat 22, wzrost średni, ubrana w granatowy beret i tegoż koloru płaszcz letni. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, wymieniona przypuszczalnie rzuciła się pod pociąg w celach samobójczych. Zwiłki zabezpieczono i przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

RAŻONY PIORUNEM.

W sobotę w późnych godzinach wieczornych podczas burzy, porażony został uderzeniem pioruna na Kamionkach w Krakowie 18-letni wyrobnik Józef Kotulak, który mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarł.

POLSKA WYPRAWA WYSOKOGÓRSKA NA KAUKAZ.

W związku z organizacją polskiej wyprawy wysokogórskiej o charakterze alpinistycznym naukowym na Kaukaz wyjechał dnia 26 maja do Moskwy, jako delegat Koła Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, dr. Tadeusz Wiśniewski, st. asystent Zakładu Systematyki Roślin Uniwersytetu Warszawskiego.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Moskwie przeprowadził dr. T. Wiśniewski rozmowy z centralą Intourista oraz z organizacjami turystycznymi sowieckimi, które zapozna z dotychczasowym dorobkiem polskich ekspedycji alpinistyczno-naukowych.

Programy radiowe

Wtorek, 28 maja

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Póbudka do gimnastyki. 6.33 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Trze Rymowice. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dz. południowy. 13.05 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.50 „Z rynku pracy“ 13.55-14.00 Wiadom. o eksp. polskim. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.45 Muzyka z płyt. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. Wyk. Millerowa (śpiew), Z. Roegner (skrzypce). F. Fortep. prof. L. Urstein. 17.50 „Falszywe zeznanie“ pog. społ. prawna. wygł. J. Zielenkiewicza. 18.00 Krótki koncert chóru Strzeleckiego pod dyr. B. Hunka. 1) Z. Noskowskiej: Śmieć bohater, 2) Młka: a) Przekwitwały pęki białych róż, b) Cisza grobów. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień nast. 19.15 Wiad. rolnicza. wygł. J. Platek. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.29 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Recital z Torunia. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Muzyka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fiteibergera. W progr. muzyka skandynawska. 22.00 Feljton z Katowic. 22.45 Muzyka z płyt. W przerwie około godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. Zakończenie programu.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00-8.20 Tr. z Warszawy. 11.57-14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 15.35

Przegląd gieldowy. 15.45-18.15 Tr. z Krakowa. Poznań i Warszawy. 18.15 Recytacje prozy z tytułu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich“ — fragment z powieści: „Krzyk dziecka“ J. Korczakowskiej w recyt. autorki. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Transkrypcje (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. A. Miksiewicz. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29 Tr. z Warszawy. 19.25 Krótki recital fortepianowy Z. Lisickiego. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. w programie muzyka polska. 1) J. Paderewski: Thema varie A-dur, 2) L. Różycki: Impromptu, 3) K. Szymanowski: Mazurek op. 50 Nr. 3. 19.50-23.05 Tr. z Warszawy i Katowic. Zakończenie programu.

ZAGRANICA

17.00 Wrocław. Muzyka lekka. 17.00 Kopenhaga. Pieśni Jensena i Schumanna. 17.25 Wiedeń. Recital fortepianowy. 18.00 Sztetgart. Muzyka dęta. 19.00 Lipsk. Muzyka luźna. 19.00 Berlin. Pieśni Loewego. 19.20 M. Ostrowa. „Bal maskowy“ — opera Verdiego (tr. z Teatru Narodowego). 19.30 Wiedeń. Recital śpiew. M. Nemeth (sopran). 19.30 Bratislava. Muzyka salonowa. 19.30 Budapeszt. „Aida“ — opera Verdiego. 19.45 Huzen. „Księżniczka dolarów“ — operetka Leo Falla. 20.00 Kopenhaga. Melodie operetkowe. 20.00 Stockholm. Koncert muzyki skandynawskiej. 20.15 Wrocław. „Humor niemiecki“ — wesoła aud. 20.45 Frankfurt. Utwory Dvorzaka. 20.45 Berlin. Koncert rozrywkowy. 20.45 Wrocław. Symfonia IX Beethovena. 20.45 Królewiec. Koncert orkiestrowy. 21.00 Praga. Współczesna muzyka włoska. 21.20 Ryga. Muzyka romantyczna. 21.30 Rzym. Recital skrz. Jole Baccara. 21.40 Wiedeń. „Perły oper“ — koncert wied. ork. symf. i solistów. 22.15 Oslo. Kwartet Schuberta. 22.15 Stockholm. Muzyka lekka. 22.20 Kopenhaga. Melodie węgierskie. 22.30 Praga. Muzyka współczesna. 22.40 Monachjum. Koncert nocny. 22.45 Lipsk. Koncert orkiestrowy 23.00 Koenigsusterhausen. Występ kwartetu Gedoka. 24.00 Sztetgart. Symfonia IX Beethovena na głosy sol. chór i ork.

Środa, 29 maja

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Póbudka do gimnastyki. 6.33 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05-8.20 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Muzyka z płyt. Cezar Franck: Symfonia d-moll. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.05 Koncert z Krakowa. 13.40 Muzyka z płyt. 13.55-14.00 Wiad. o ekspozycji polskim. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Sekstet N. Mański. 16.05 „Wiosna na niżynie Mazowieckiej“, transm. z życia, przeprowadzi p. Dylewski. 16.35 Sprawy kobiece w młodzieżowych organizacjach prync. arcyt. wygł. M. Sokolowa. 16.50 10 minut słynnych arcyt. wygł. Leopold Godowski: 3 Nokturny Chopina. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologii“, odczyt II-gi z cyklu „Podstawy wiedzy wsłóczesnej“, wygł. prof. W. Roszkowski. 17.15 „Muzyka współczesna“ dla niedowiarłów, III. pogadanka M. Kondrackiego ilustrowana płytami (współczesna muzyka rosyjska na emigracji). 17.50 „Książka i wiedza“: O książce Oertzena „Marszałek Piłsudski“ mówił będzie K. Koźmiński. 18.00 Trzeci wokalne w wyk. H. Azarewicz (sopr.), Z. Gabrieli (sopran) i T. Skoniecznej-Czerneckiej (k.-alt). Przej. fort. prof. Urstein. 18.15 Teatr Wobrnicki nadaje fragment słuchowiskowy ze sztuki Cypriana Norwida p. t. „Pierścień wielkiej damy“ w oprac. R. Zrebowicza. 18.30 Skrzynka techniczna. omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy“. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Nie zaniebujmy urządzeń melioracyjnych“, pogad. wygł. inż. L. Guminski. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.29 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Recital ze Lwowa. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Muzyka z płyt. J. Ibert: Les Escapes (ork. symf. Waltera Straram). 20.15 Wieceń Kasprowiczowski z Poznania. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. W. Zabulskiego. 1) Nokturna H. Dur op. 62, 2) Trzy etudy: Es-Dur i Es-moll op. 10, 3) Es-Dur op. 25, 3) Andante spianato i wielki polonez: Es-Dur op. 21. 21.30 Odczyt w języku esperantem z Krakowa. 21.40 L. M. Różycki: Rapsodia d-moll op. 33 na skrzypce, wioloncz. i fortep. Wyk.: S. Tawroszewicz (skrz.), Z. Adamska (wioloncz.) i I. Rosenbaum (fort.). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15-23.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ok. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. Zakończenie programu.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00-8.20 Tr. z Warszawy. 11.57-14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 14.00-14.45 Muzyka orkiestrowa z płyt 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45-18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna. omówi W. Janicki. 18.40 Życie kultur. artystyczne i nauk. na Pomorzu. 18.45 Płyty. 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 „Jak walczycy ze szkodnikami warzyw“. Pogadanka rolnicza. wygł. inż. P. Schulz. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29-21.30 Transm. z Warszawy, Lwowa i Poznania. 21.30 Recytacje prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich“. 21.40 Tr. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15-23.05 Tr. z Warszawy. Zakończenie programu.

ZAGRANICA

17.30 Budapeszt. Recital skrzypce. Heitayl. 17.50 Koenigsst. Pieśni Schumanna i Rascha. 18.00 Leningrad. „Wesele Figara“ — opera Mozarta. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny. 18.45 Strasburg. Recital fortep. 19.05 Lipsk. „Z rogu obfitości“ — solści i ork. 19.25 Wiedeń. Koncert uroczysty z ok. 25-letnia powstania wydziału muzyki kościelnej przy Akademii muzycznej. 19.40 Budapeszt. Koncert ork. operowej. 20.00 Oslo. Symfonia e-dur Mozarta. 20.05 Bukareszt. Koncert solistów. 20.45 Berlin. Koncert symfon. 20.55 Rzym. Wieceń. pieśni greckiej. 20.55 Mediolan. Koncert symfon. z udziałem pianisty Carando. 21.00 Wiedeń. Muzyka wiedeńska. 21.00 Moskwa (WCSPS). Koncert solistów. 21.00 Monachjum. Utw. R. Straussa. 21.10 Wrocław. Recital śpiewaczy. 21.10 Królewiec. „Wniebowstąpienie“ — kantaty Schutzla. 21.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.45 Sztetgart. Muzyka kamer. 23.05 Wiedeń. Muzyka lekka. 24.00 Frankfurt. Koncert solistów.

DZISIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOSNIA POMORSKIEJ.

Dziś, we wtorek, o godz. 18,35 w recytacji autorki Rozgłośnia Pomorska nada fragment z powieści „Krzyk dziecka“ Jadwigi Korczakowskiej. Wstęp do recytacji wygłosi p. Zofja Bogusławska.

O godz. 19,35 zamiast przewidzianego w programie koncertu fortepianowego Zygmunta Lisickiego będzie nadany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja recital fortepianowy p. prof. Kurpisz Stefanowej. W programie utwory Haendla i Bacha.

O godz. 19,50 również na wszystkie radiostacje polskie p. Krugowski wygłosi feljton o niedzielnym starcie balonów do zawodów o puchar im. pułk. Wańkowicza.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

20) Powieść historyczna

— To dobrze. Ale cóż to za hałas? Idź, dziecko, i dowiesz się przyczyny tego zgielku.

Rzeczywiście już od chwili podwórzec zamku aż drżał od kopyt końskich. Słychać była jakieś krzyki, ten wrzask stanowił dziwne przeciwieństwo klasztornej niemal spokoju, w jakim zawsze tonęło stare zamczysko. W chwili, kiedy Marja Lelasseur miała opuścić komnatę hrabiny, drzwi otwały się i weszła Perrine Lelasseur, nie pytając nawet o pozwolenie.

To uchybienie przyjętym zwyczajom utwierdziło odrazu panią zamku w mniemaniu, że stało się coś niezwykłego.

— Cóż to się stało, moja droga Perrine?

— Ach, pani hrabino!... córko... co za wydarzenia! I ja! moja biedna pani przetrzymała do wszystkiego!

— Bardzo źle — wymówił za nią jakiś męski głos — jeśli zabierzecie się do tego tak niezręcznie!

— Antoni! Ty tutaj? Miałeś przecież pozostać przy mojej wnuczce.

Antoni Dobrzyński smutnie zwiesił głowę.

— Panna de Carbonnelles została po-

rwana w nocy, w samym wnętrzu pałacu wersalskiego, pani hrabino... Wiem zresztą dokąd ją uprowadzono — dodał pośpiesznie, widząc, że śmiertelna bladeść okrywa lica staruszki. — Mam też pewność, że nic złego jej się nie stanie... Ale trzeba się śpieszyć... Trzeba ją jak najprędzej uwolnić!..

Pani de Carbonnelles z trudem oddychała. Zduszonym głosem zszepnęła teraz:

— A pan de Prémoré?

— Jest ranny. Gdyby nie to, sam byłby tu w tej chwili.

— Ależ to straszne! Moja biedna Helena! Czemu pozwoliłam jej wyruszyć w drogę!

— Pani hrabino, przysięgam, że ją uratujemy! Ale w tym celu pani musi udać się do Wersalu.

— Ja? — zdziwiła się hrabina. — Ja? Ależ, Antoni, nie mówisz chyba tego poważnie?

— A jednak, pani hrabino, to jest konieczne. Musi pani za dziesięć dni przedstawić swoją wnuczkę królowej Marji Leszczyńskiej, jak sobie tego życzy Jej Królewska Mość.

Hrabina spojrziała z przerażeniem na

giermka swego syna. Czyżby stracił zmysły?

— Ale przecież mówicie, że moja biedna Helena jest uwięziona... Jej przesładowcy nie wypuszczą jej!..

— Owszem — natychmiast po prezentacji... Ale przedtem musimy coś wyjaśnić... Pani hrabina musi wybaczyć Perrine i mnie kłamstwo, które nie z naszej winy przetrwało już dwadzieścia lat... I Antek razem z Perrine ugięli kolana przed panią Carbonnelles.

— Czegóż ja się tu dowiem? — szepnęła staruszka, przenosząc wzrok z giermka na oberżystkę.

Marja, oparta o ścianę przy oknie, z żywym wzruszeniem obserwowała bieg wypadków, o czym świadczyły ciemne rumieńce i niezwykłe rozgorączkowanie.

— Musimy zacząć od owego czasu — mówił dalej Antoni — kiedy syn pani hrabiny, hrabia de Carbonnelles, który służył u króla polskiego Augusta Saskiego, został więziony do niewoli z całym swoim pułkiem pod Frauenstadt. Ponieważ dwór francuski nie prowadził wojny z Karolem XII, pozwolili nam opuścić obóz. W Lublinie hrabia de Carbonnelles poznał pannę Jadwigę Zablocką, jedynaczkę wielkiego magnata. Zakończył się w niej i poprosił o rękę. Jak pani wiadomo, otrzymał ją w roku 1709, mimo wielkiej opozycji zwolenników Augusta, którzy obawiali się, aby olbrzy-

mie dobra Zablockich nie przeszły do rąk Francuza, a więc naturalnego sprzymierzeńca Stanisława Leszczyńskiego. Pod koniec 1711 roku młoda pani de Carbonnelles wydała na świat dwie dziewczynki, Helenkę i Marysię, lecz niestety umarła w połogu.

— Dwie dziewczynki? Więc jedna z nich umarła wraz z matką, tak?

— Pani hrabina zechce posłuchać mnie do końca, później wdamy się w szczegóły. Pan hrabia, obawiając się represyj ze strony partii Augusta, wywiózł kilkomiesięczne bliźniaczki do Francji. Dzięki dobrej karocy ani zimno, ani długotrwała podróż nie nadweryły zdrowia maleństw. Towarzyszyłem mojemu pułkownikowi w czasie tej wyprawy i narówni z nim czuwałem, aby nic złego nie stało się biednym dziewczynkom. Król Stanisław był w podobnym położeniu z małutką Marją Leszczyńską, dziesięcioletnią królową Francji.

Pani de Carbonnelles chciała znów przerwać opowiadanie, Antoni jednak powstrzymał ją gestem pełnym szacunku i ciągnął dalej:

— W przeddzień naszego przybycia tutaj (nocowaliśmy w Auxerre) pan de Carbonnelles zawezwał mnie do siebie. Przed chwilą właśnie otrzymał wiadomość z Polski, które wprawiły go w kłopot.

(Dalszy ciąg nastąpi).

